Dziś 16 stron — „Głos Kobiety Żydowskiej"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIV. Kraków, sobota 24 stycznia 1931 WYDANIE III. R. Nr. 24

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79 — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Nachum Sokołow

Kraków, 23 stycznia

Wirtuoz, jakich mało, bardzo mało na całym świecie. Gra świetnie na wielu instrumentach, a w każdym instrumencie niezmiernie szeroka klawjatura, skala, rozpiętość tonów. A nad wszystkiem, co umie i w czem jest mistrzem, góruje może to jedno: jest urodzonym politykiem, dyplomatą wysokiej klasy. Opowiadają, że p. Berthelot, słynny dyrektor francuskiego urzędu spraw zagranicznych, miał się wyrazić o Sokołowie, że go uważa za najzdolniejszego dyplomatę w Europie. Jest w wysokim stopniu prawdopodobnem, że ten po chlebny sąd zbliża się mocno do dosłownej prawdy. Wrodzony takt, niezrównana roztropność, głęboka rozwaga, ogromne doświadczenie, niezwykle szeroka i głęboko wnikająca znajomość ludzi, mistrzowskie władanie językami — i wiele jeszcze innych zdolności i umiejętności czynią go istotnie politykiem i dyplomatą dużego formatu.

Tylko o tem chciałbym parę słów napisać. Pisałem z okazji Jego jubileuszu, o Nim, jako o pisarzu niezmiernie bogatym — po hebrajsku. Powitałem i uściskałem Go imieniem żydostwa polskiego, jako polskiego żyda, jako naszego starego brata — po żydowsku. Teraz chcę się ograniczyć do działalności politycznej i dyplomatycznej naszego kochanego Jubilata.

Tak jest — ten żyd z Płońska, potomek starej rodziny pobożnych i uczonych w Talmudzie rabinów, sam niemalże wyłącznie, a conajmniej przeważnie wychowany w studjum talmudycznem, ten samouk, który nigdy regularnej szkoły nie widział, okazał się nietylko niezmiernie zdolnym, ale też bardzo szczęśliwym i pełnym sukcesów politykiem i dyplomatą. Nie reprezentuje on, rzecz jasna, żadnego mocarstwa, a nawet choćby bardzo słabego państewka, działa i mówi tylko imieniem narodu, rozprószonego narodu, który dopiero pragnie państwa. Na terenie międzynarodowym, gdzie lubią kroczyć w mocnych butach i wtórować mówionym miękkim słowom ostrym brzękiem stalowej szabli — legitymacja „ambasadora" Izraela, pomimo tegoż „anonimowej mocarstwowości" musi zrobić bardzo słabe wrażenie. A jednak Sokołow zdołał uzyskać przystęp do wszystkich niemal kancelaryj potężnych ministrów wielkich mocarstw i mocnych państw. Co mu kluczem było do tych szczelnie i na wszystkie spusty dla słabych, zamkniętych drzwi? Mądrość Jego. Roztropność Jego.

Kiedy się zaczęła Jego polityczna działalność na szeroką miarę europejską?

Potrzeba takiej pracy zdaje się rozbudziła się w Nim wraz z pierwszem wystąpieniem Teodora Herzla. Nieraz mówi się z pewnym przytykiem, że Sokołow dawniej to znaczy: w epoce sjonizmu przedherzlowskiego, stał zdala od pragnień i dążeń palestyńskich. Możliwe, że tak było. Nie chciałbym teraz tego problemu rozpatrzeć i analizować. Może istotnie tak było. Prawdopodobnie wyłącznie dlatego, że nie



Nachum Sokołów (Rys. O. Herschdörfer)

była jeszcze otwarta ta dziedzina pracy i działalności sjonistycznej, którą dopiero Herzl otworzył i w której Sokołow czuł się — mistrzem. Przedtem Sokołow tylko w ten sposób działał politycznie, że uczył żydów całego świata, a przedewszystkiem polskich żydów — politycznie myśleć i politykę rozumieć. Jego „Hacefirah", w której niezliczoną ilość artykułów politycznych ogłosił, była wysoką szkołą nauk politycznych dla żydów.

Jednak dopiero po śmierci Herzla, zaczął czynnie uprawiać politykę żydowską na szerokim terenie międzynarodowym. To się stało wtedy, kiedy w Kolonji objął za czasów Wolffsohna generalny sekretarjat organizacji sjonistycznej. W tym też charakterze towarzyszył Wolffsohnowi do Konstantynopola i dużo akcyj politycznych zainicjował, które się później okazały niezmiernie skutecznemi.

W czasie wojny osiadł w Londynie, gdzie znalazł właściwy teren do wielkiej politycznej pracy. Razem z Weizmannem „zdobywa" deklarację Balfoura, która miała dla narodu żydowskiego być magna charta narodowego wyzwolenia. Później staje razem z Weizmannem przed „panami świata", to jest: przed „Komisją Dziesięciu", która w Paryżu podczas konferencji pokojowej dokonała podziału świata. W czasie konferencji pokojowej Sokołów też pracuje skutecznie nad ustaleniem zasad ochrony praw mniejszości narodowych. A potem idzie — także razem z Weizmannem — do San Remo, gdzie uzyskuje się aprobatę całej cywilizowanej ludzkości dla sjonizmu.

Pomijam szczegóły, nawet bardzo ważne. Choćby nawet taki podstawowy sukces, jaki zdobył podczas pertraktacyj nad sformułowaniem deklaracji Balfoura, że sam właściwie skłonił rząd francuski do pełnego i — tak stylem i temperamentem francuskim — entuzjastycznego akcesu do tej deklaracji. Pomijam szczegóły poprostu dlatego, ażeby nie wyglądało, jakobym robił już bilans i podawał taki ostatni wynik w sumie, nic podobnego. Sokołow nam jeszcze dużo musi przynieść sukcesów politycznych. On nam musi ugruntować niejako nasz byt polityczny na świecie.

Wszak od szeregu lat to robi systematycznie, jakby Mu na tej specjalnej czynności szczególnie zależało. On uzyskał od ministrów spraw zagranicznych wielu państw — wiadomo, że także od dwu ministrów polskich, Skrzyńskiego i Zaleskiego — uznanie dla naszych dążeń palestyńskich i uroczyste przyrzeczenie popierania ich przed właściwem forum. Nawet w Watykanie był z wielką uprzejmością przyjęty i nie spotkał się z odmową, chociaż tam na ogół ma się pewne zastrzeżenia, które sztuka dyplomatyczna Sokołowa umiała w znacznej mierze osłabić i złagodzić.

Jednem słowem: niezmiernie bogata działalność o olbrzymich sukcesach. Każdemu innemu taka działalność wypełniłaby całe życie, u Sokołowa jest to tylko jedna z licznych dziedzin Jego pracy. Pracy Jego wielkiego ducha.

A my z dumą patrzymy na tego mocarza ducha i radujemy się Jego wielkością. Wszak On do nas należy. Nie przestał przecież być i czuć się polskim żydem. Ciągle do nas wraca, a my w Jego sercu zajmujemy jedno z pierwszych miejsc, jakby najbliższa rodzina, krew z Jego krwi, ciało z Jego ciała.

Tem gorętsze są nasze życzenia w dniu Jego jubileuszu. Z głębi duszy wołamy do Niego:

Żyj nam, Wodzu ukochany, w pełnej świeżości i błogosławionej pracy długo długo.

OZJASZ THON.

Wniosek o zmniejszenie diet poselskich zgłoszony na komisji budżetowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 22. (Sin.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu referował poseł Hutten-Czapski (BB) budżet Prezydenta Rzeczypospolitej. Referent stwierdza, że budżet był opracowany w roku ubiegłym, wobec jednak ciężkiego stanu ekonomicznego p. Prezydent polecił dokonać redukcyj preliminowanych wydatków. Na życzenie p. Prezydenta wycofano z ruchu 6 samochodów. Redukcja ta wyniesie 315,000 zł.

Poseł Wyrzykowski (kl. chłopski) zwraca uwagę, że budżet ten jest stanowczo za duży. Budżet prezydenta francuskiego wynosi 6 miljonów. prezydenta Stanów Zjednoczonych 450.000 dolarów, jedynie budżet prezydenta czeskiego jest nieco wyższy.

Szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta stwierdza, że wydatki reprezentacyjne rosną z powodu podniesienia prestige'u państwa. Mieliśmy wizytę premjera greckiego, ministra spraw zagranicznych Włoch, delegata metropolity Germanosa, brata cesarza japońskiego itd.

Następnie przystąpiono do zreferowania **kredytów dodatkowych** za rok 1928-29 i po **dłuższej** dyskusji kredyty te zostały przyjęte, **poczem przystąpiono do budżetu Sejmu i Senatu.** Referent poseł Czuma (BB.) w trakcie dyskusji proponuje zmniejszenie diet **poselskich i senatorskich wraz z dodatkami dla marszałka i wicemarszałków o 15 procent**, co w **rezultacie** wyniesie 190 zł. miesięcznie dla **posłów** i senatorów. W ten sposób diety **poselskie wynosić będą** 1090 zł. miesięcznie. Oszczędność wyniesie miljon złotych. Niezależnie **od oszczędności będzie** można w ten sposób **podkreślić, że w tej ciężkiej chwili Sejm łączy** się z całym krajem. Analogiczną redukcję proponuje mówca w budżecie Senatu.

Poseł Czapiński (PPS) zwraca uwagę, że redukcja będzie specjalnie ciężka dla posłów robotniczych, którzy mają dwa mieszkania. Interpeluje on również w sprawie niewypłacenia diet marszałkom i wicemarszałkom z roku 1930, jakkolwiek w r. 1928 za premjerostwa marsz. Piłsudskiego diety im wypłacono. Poseł Polakiewicz (BB) domaga się lepszej wentylacji sal komisyjnych.

Poseł Rybarski (kl. Nar.) oświadcza: Będziemy głosować za zniżeniem diet. Przykład ten zaproponujemy jednak również w ustawie skarbowej, **by obniżyć tak samo pensje ministrów, wiceministrów, dyrektorów wszystkich instytucyj rządowych, którzy pobierają większe pensje niż ministrowie,** i spodziewamy się że poseł Polakiewicz temu przyklaśnie.

Poseł Polakiewicz zastrzega się co do obniżenia pensyj ministrów i wiceministrów twierdząc, że mają oni więcej pracy niż posłowie.

Poseł Rybarski: Ale oni mają też dodatki reprezentacyjne.

Poseł Wyrzykowski: **Bądźmy konsekwentni trzeba dokonać redukcji wszystkich płac urzędniczych o 15 procent.**

Gdy miano przystąpić do głosowania, przewodniczący odroczył głosowanie na prośbę posła Czapińskiego, który oświadczył, że jego klub musi się zastanowić nad nowym projektem oszczędnościowym.

Popołudniu przystąpiono do budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej. Referuje poseł Goetel z BB.

Aresztowani posłowie ukraińscy nadal pozostają w więzieniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 22. I. Sin. Dziś odbyło się **posiedzenie sejmowej** komisji regulaminowej. Na **porządku dziennym** znajdował się wniosek **o zwolnienie aresztowanych** posłów ukraińskich. **Referował poseł Zahajkiewicz** (Kl. ukr.). Poseł **Strofiński** (BB) przemawia przeciwko **wnioskowi. Wniosek** o uzupełnienie materjału w tej **sprawie postawiony** przez Klub Narodowy został **również** odrzucony. W długiej dyskusji przed i popołudniowej postanowiono odrzucić **wniosek Klubu Ukraińskiego.** Jednocześnie postanowiono odrzucić wniosek o zwolnienie z więzienia posła ukraińskiego Kohana. Ministerstwo sprawiedliwości zapewniło, że **proces aresztowanych posłów ukraińskich odbędzie się w najbliższym czasie.**

* * *

Warszawa. 22. I. Sin. B. Poseł ukraiński Semeńczuk skazany został w sądzie w Krzemeńcu na dwa lata więzienia.

Dyskusja w sprawie sporu polsko-niemieckiego — odroczona

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa. 22. I. (K) Przewodniczący sesji Rady Ligi Henderson zmienił pierwotny plan kontynuowania na dzisiejszem posiedzeniu obrad w sprawie sporu polsko-niemieckiego i zwołał w godzinach przedpołudniowych posiedzenie poufne, które trwało półtorej godziny. Tematem obrad posiedzenia poufnego była **kwestja rozbrojenia. Jak słychać, nie powzięto żadnych uchwał.** Obrady w tej sprawie będą wznowione o godz. 17. **Obrady w sprawie sporu polsko-niemieckiego zostały odroczone aż do ukończenia pertraktacyj, jakie prowadzi sprawozdawca Yoshizawa z ministrem Zaleskim i drem Curtiusem.** Po posiedzeniu tajnem przystąpiono do obrad jawnych. Na porządku dziennym stoją sprawy mandatowe, kwestja handlu opium i sprawozdanie komisji śledczej w sprawie niewolnictwa w Liberji.

Petycja ukraińska w Genewie

Genewa 22. I. (K) W uzupełnieniu mojej wczorajszej korespondencji donoszę, że — według informacyj zaczerpniętych z marodajnej **strony — rząd polski** złożył dziś w Sekretarjacie Ligi Narodów swoje uwagi do petycji ukraińskich. Jak się dalej dowiaduję, petycje te zostaną już w tych dniach przedłożone do rozpatrzenia „Komitetowi Trzech". Zostaną one jednak — o ile „Komitet Trzech" to uzna za wskazane — zapisane na porządek dzienny obrad na stępnej sesji Rady Ligi. w maju br.

* * *

Genewa 22. I. (K) Posłanka Klubu Ukraińskiego Milena Rudnicka wręczyła dziś Radzie Ligi petycję kobiet ukraińskich w sprawie znanych wypadków w Brześciu nad Bugiem oraz akcji pacyfikacyjnej w Małopolsce Wschodniej. Petycja zawierająca około 100 stron pisma maszynowego zawiera opisy wszystkich zajść i domaga się przeprowadzenia śledztwa, ukarania winnych i odszkodowania za wyrządzone ludności szkody moralne i materjalne.

Sprawa niewolnictwa w Liberji

Genewa. 22. I. (K) Na jawnem posiedzeniu Rada Ligi wysłuchała dziś sprawozdania komisji śledczej w sprawie **niewolnictwa w republice murzyńskiej Liberji.** Na posiedzenie przybył także przedstawiciel rządu Liberji. Oświadczył on że Liberja skłonna jest przeprowadzić gruntowną reorganizację ustroju wewnętrznego. Radzi jednak, aby śledztwo podobne rozciągnąć także na inne kraje. Są bowiem kraje, które wprawdzie podpisały układ znoszący niewolnictwo, ale komisja śledcza znalazłaby tam prawdopodobnie jeszcze gorsze stosunki aniżeli w Liberji. Chodzi tu prawdopodobnie o kolonje i Abisynję.

* * *

Genewa 22. I. (K) Popołudniu odbyło się **tajne posiedzenie Rady Ligi, na którem uchwalono przedłużyć mandat rządu Zagłębia Saary o rok. Henderson wyraził nadzieję, że Rada** prace swoje będzie mogła zakończyć już **w sobotę. Następne posiedzenie odbędzie się jutro popołudniu.**

Zmiana w programie prac Senatu

Warszawa 22. I. PAT. Biuro Senatu komunikuje, że plenarne posiedzenie **Senatu, projektowane** na dzień 27 bm. zostało **przełożone** na poniedziałek 26 bm. na godz. 11 rano. **Posiedzenie** komisji skarbowo-budżetowej **Senatu,** przesunięte zostało na dzień 23 bm, tj. w **piątek** dla załatwienia przedłożeń **rządowych o** monopolu zapałczanym i pożyczce **zagranicznej.** Dnia 23 bm. na komisji prawniczej **Senatu** sen. Poczętkowski (BB) referować **będzie** wniosek klubu Narodowego w sprawie **brzeskiej.** Posiedzenie komisji spraw **zagranicznych** Senatu przesunięte zostało na **dzień 27** b. m.

—o—

Kandydatury do Trybunału Stanu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. I. Sin. Na **dzisiejszem posiedzeniu** komisji konstytucyjnej **omawiano kandydatury** na członków Trybunału **Stanu. Kandydatami** klubu BB są: adwokat **Mieczysław Ettinger (syn wybitnego, zmarłego niedawno adwokata Henryka Ettingera), Marjan Strumiłło** (Wilno), adwokat **Wacław Rembertowicz** (Warszawa), **dr. Modrzejowski** (Lublin), **inż. Jędrzej Moraczewski, Wacław Sieroszewski. Klub** Narodowy postawił kandydaturę Bielawskiego, kluby chłopskie kandydaturę adw. Hofmokl-Ostrowskiego.

—oSo—

Korespondent warszawski „Timesa" przeniesiony do Sztokholmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. I. Sin. „Diło" podaje, że polski korespondent „Timesa", Parker został odwołany ze swego stanowiska do Sztokholmu, a to z powodu jego korespondencji z Małopolski Wschodniej, w których zapewniał, że wszystko jest „w najlepszym porządku".

Dziś manifestacyjny pogrzeb Mohameda Ali

Jerozolima. 22. I. ŻAT. Jutro, w piątek, odbędzie się w Jerozolimie uroczyste złożenie w meczecie Omara zwłok zmarłego przywódcy mahometan indyjskich Maaulana Mohamed Ali. Spodziewają się, iż na pogrzeb przybędą wielkie tłumy Arabów. Władze zmobilizowały całą policję, która pilnować będzie porządku w mieście i na drogach wiodących do Jerozolimy. Żydzi zachowują całkowitą rezerwę wobec manifestacji. Z pism jedynie „Dawar" zabrał głos w tej sprawie, pisząc w artykule wstępnym o „djabelskim genjuszu" naczelnego muftiego, który wyzyskuje fanatyzm religijny na swej szachownicy politycznej.

—oSo—

Brat prof. Weizmanna aresztowany w Rosji?

Ryga. 22. I. ŻAT. Donoszą tu z Moskwy, że został tam aresztowany znany działacz kolonizacji żydowskiej w Rosji sowieckiej, inż. Samuel Weizmann, brat dra Chaima Weizmanna. Potwierdzenia tej wiadomości z innego źródła brak.

Anioł pokoju, film Remarque'a i o tem, kto będzie bezpieczny w przyszłej wojnie

W Kronice tygodniowej ostatniego numeru „Wiadomości Literackich" (z 25 bm.) kreśli Antoni Słonimski następujące, nader aktualne uwagi:

„Coraz częściej widuje się w pismach całego świata zabawne rysuneczki, przedstawiające aniołka pokoju wydmuchującego bańki mydlane. Żarty na temat gałązek oliwnych i gołąbków są popularne jak kiedyś dowcipy o Kaftalu lub cyklistach. Słowo „pacyfista" w pismach codziennych jest jednoznaczne z łagodnem manjactwem, albo — jeżeli to wygodniej — ze zdradą i sprzedajnością. Wszystkie te dowcipy, rysuneczki i napisy, wyśmiewające „pacyfizm", przypominają napisy i rysunki na ścianach szpitala warjatów, którzy wyśmiewają ludzi normalnych i przytomnych. Na dobrą sprawę nietylko to przypomina nam szpital warjatów, bo gdybyśmy się uważniej rozejrzeli dokoła, spostrzeglibyśmy z przerażeniem, że całość naszego obecnego życia na globie ma wszelkie cechy zbiorowego obłędu. Myśl pracuje gorączkowo ale bezładnie, rączki się pocą, i czapka z lodu, wielki zimny kompres, który Europa ma na biegunie, wydaje się niedostateczny. Ludzkość jak warjat w celi czyni podświadomie wiele rzeczy słusznych i podyktowanych przez naturę, oddycha, je, na świecie rośnie. Ale wszystko, to jest świadome i zorganizowane ma cechy pomieszania zmysłów. Ręce warjata kręcą powróz, na którym warjat zamierza się powiesić.

Ta analogja wydaje mi się jeszcze niedostateczna. Sytuacja jest właśnie ohydniejsza i groźniejsza. Wszystkie poczynania, mające na celu zorganizowanie życia gospodarczego, wszystkie usiłowania racjonalizacji produkcji i podziału nacechowane są słabością i nieudolnością. Jedyna sprawna, celowa i żywotna akcja ma na celu wzajemne wytrucie się i wymordowanie wszystkich mieszkańców globu. Gdyby przyjechał jakiś Marsjanin i gdybyśmy pragnęli mu pokazać odcinek naszej sprawnej pracy zbiorowej, na tej wystawie międzyplanetarnej ziemia dostałaby wielki złoty medal za pawilon wojny. Wyzyskane zostały wszystkie najświetniejsze zdobycze techniki i nauki, piękna idea wytrucia kilkudziesięciu miljonów mężczyzn, kobiet i dzieci realizowana jest solidnie i pomysłowo. Szpital warjatów zamierza podłożyć ogień pod swój własny gmach i gorączkowej sprawności warjatów nikt się nie przeciwstawia.

Gdyby ten nasz biedny glob ziemski zamieszkiwali istotnie sami warjaci, ostatecznie możnaby na to machnąć ręką, kupić funt czekolady Wedla, położyć się do łóżka z książką i nie myśleć o naszych losach. Tragizm polega jednak na tem, że warjaci stanowią zdecydowaną mniejszość i że ich interesowna energja żeruje na bierności i bezmyślności olbrzymiej większości obywateli globu. Ta właśnie bezmyślność zaprowadzi miljony ludzi na śmierć w męczarniach. Ta bezmyślność jest potwornie karygodna, i przeciw tej bezmyślności musimy się burzyć. Ludzie inteligentni poprostu boją się myśleć, zamykają oczy i nie chcą wiedzieć o podkładaniu min pod skorupę ziemską. Ogłuszają się wrzawą zabawy, czy stępiają grą w bridża.

W ostatnich czasach jednem z najbardziej hańbiących wydarzeń był zakaz wyświetlania filmu Remarque'a w Niemczech. Nie jest to bynajmniej błahem zdarzeniem, że Niemcy pozwoliły się sterroryzować bandzie politykujących łobuzów. Pocieszające jest jednak, że wokół tego zdarzenia rozegrała się zacięta walka, że codziennie odchodzą pociągi specjalne do Strasburga, aby za granicą sterroryzowanego kraju ci, którzy nie podlegają obłędowi szowinistycznemu, mogli zobaczyć to arcydzieło propagandy pokojowej. Pocieszające jest, że mimo zwycięstwa żywiołów militarystycznych opinja niemiecka okazała również silny i poważny sprzeciw wobec podszczuwaczy do nowej rzezi międzynarodowej. Pocieszające jest, że w kraju najbardziej dziś pokojowo usposobionym, we Francji, zwycięstwo hitlerowców nie wpłynęło ujemnie na politykę pokojową, przeciwnie — utrwaliło jeszcze pokojowość polityki zagranicznej Francji.

U nas, mówiąc szczerze, niema również specjalnie wybujałej wojowniczości. Olbrzymia większość narodu jest usposobiona pokojowo, wynika to z rolniczego charakteru narodu i z dużej procentowo ilości mniejszości narodowych. Ale jest u nas za dużo bezmyślności, za dużo bierności i ciemnoty, aby ambitna awanturniczość militarna nie mogła pchnąć na rodu w odmęt wojny. Wśród mieszkańców miast, wśród półinteligentów i wszelkiego rodzaju wałkoniów, nic nie znaczących w życiu pokojowem, opartem na pracy i wytwórczości, pokutuje jeszcze romantyczna legenda wojenna, i masową fabrykację trupów ogląda się przez zakopcone szkiełka z czasów napoleońskich. Zwłaszcza te wszystkie rozbyczenia kawaleryjskie wydają się czemś bardzo przestarzałem. Koń, jeżeli tak można powiedzieć, trąci już myszką.

Koń na wojnie został, tak jak i w przemyśle, zastąpiony przez maszynę. Jeżeli w wojnie współczesnej jest jeszcze jakiś upiorny odcień bohaterstwa i przygody, to chyba raczej w lotnictwie niż we wczorajszej kawalerji. Mam przed sobą właśnie książkę p. Duponta o generale Lasalle'u, przetłumaczoną przez jednego z najmilszych kompanów mojej młodości, Wieniawę. Wieniawa pisze we wstępie do tej „romantycznej" książki: „...nie sądźcie nas zbyt twardo w czasie pokoju, abyście w czasie wojny byli twardo bronieni". Jest to jedno z tych powiedzonek nabrzmiałych obłędem, i mimo przyjaźni dla autora trzeba także powiedzonka twardo sądzić. Wojny się już dziś nie prowadzi siedzeniem Dupontem na koniu, minął również czas zawodowych obrońców czy kondotjerów, którzy wiele sobie pozwalali w czasie pokoju, bo w czasie wojny narażali życie. Ma się wrażenie, że to przemawia Winnetou, czerwonoskóry gentleman, albo Murzyn z powieści dla młodzieży: „Moja prosić teraz tanośiwo za bardzo woda ognista i moja za to oskalpować dużo nieprzyjaciel". Ludność dzieli się obecnie na wojskowych i cywilów tylko w czasie pokoju, bo na wypadek wojny właśnie „ów pogardzany cywil" ginąć będzie w okopach na rozkaz zawodowego dowódcy. Niestety, nawet każde dziecko wie, że ta przyszła wojna wytruwać będzie gazem zarówno dzieci jak i kobiety i że my właśnie będziemy główną porcją mięsa dla armat, my, ludzie oderwani od swojej pracy i rzuceni do rowów, bo łatwiej w razie mobilizacji nauczyć leżenia w okopie niż pracy sztabowej. W obecnych czasach wojna grozi wszystkim jednakowo, z wyjątkiem chyba oficerów-fachowców, którzy będą ukryci w zabezpieczonych sztabach.

Dzisiejszy piewca „romantyzmu" wojennego niech ma przynajmniej odwagę wysławiać z patosem rozkosze rzucania z aeroplanu na bezbronne miasta dziesięciotonnowych bomb dynamitowych, niech opiewa fantazję i rycerską brawurę w wytruwaniu miast bombami gazowemi. To przynajmniej byłoby szczerze i lepiej się komponowało w ogólnoświatowym obłędzie".

„Będziemy się pławić w morzu krwi"

Mowa przywódcy hakenkreuzlerów.

Z Berlina donoszą: Osławiony przywódca hakenkreuzlerów i poseł do parlamentu niemieckiego Goebbels, wygłosił onegdaj mowę, poświęconą sytuacji politycznej Rzeszy, która wzbudziła wielkie zainteresowanie. Jestto bowiem pierwsze wystąpienie tej partji w roku bieżącym, oświetlające jej plany i nadzieje na przyszłość. Mówca wśród burzliwych oklasków wystąpił przeciw dzisiejszemu reżimowi, jako przyczyny bezprawia. Zdaniem jego rok 1931 zadecyduje o niemieckiej polityce. Członkowie partji muszą ponieść wielkie ofiary nietylko materjalne, ale i ofiary krwi. „Przyjść bowiem może czas, gdy będziemy musieli pławić się w czerwieni krwi, dla dobra państwa i narodu niemieckiego"...

Z „BAGATELI"

„Bawmy się razem"

(Gościnne występy p. Sokołowskiej).

Poznaliśmy panią Sokołowską przed kilku laty podczas występów operetki warszawskiej. Dowiedzieliśmy się wówczas, że p. Sokołowska jest groźną rywalką Messalki czemu się wcale trzeba dziwić nie można było, wszak p. Sokołowska była znacznie młodszą. Później z prasy warszawskiej dowiedzieliśmy się, że p. Sokołowska przeszła z operetki do rewji i stała się jedną z gwiazd na firmamencie rewji warszawskiej.

Teraz ma publiczność krakowska sposobność przekonania się o tem. P. Sokołowska ma temperament, brawurę i bierze widza „na całego". Coprawda woli się ją w piosenkach charakterystycznych ale „bierze" też publiczność swemi piosenkami sentymentalnemi. Stwierdzić możemy, że publiczność szczerze była rozbawiona i serdecznie oklaskiwała gwiazdę warszawską.

Bez żadnej przesady można też jaknajlepsza wydać opinję o ostatnim programie „Bagateli". Przedewszystkiem wysuwa się na pierwszy plan kwartet Bagateli, który zasłużoną cieszy się w Krakowie sympatją. „Małgorzatka", odśpiewana przez kwartet, tak dalece się podobała, że kwartet musiał ją powtórzyć. Bardzo miła była też piosenka „Nie będę płakać", odśpiewana przez p. Sobieniecką i p. Messera. Także produkcje taneczne pary Elvi i Mortieff na szczere zasługują uznanie, albowiem zawierały w sobie groteskową stylizację jakichś zamierzchłych prymitywów, kiedy to ludzie mieszkali jeszcze w jaskiniach lub w dziuplach drzew. Nawet skecze były wcale zajmujące, a zwłaszcza skecz „Argonauta" odtworzony przez niezawodnych artystów pp. Daneckiego i Winklera. Niezwykle pomysłowym był też finał „Bawmy się razem". Conferencierkę w sposób bezpretensjonalny i dlatego tak sympatyczny prowadził p. Sygietyński.

Niestety publiczność zawiodła na całej linji. Doprawdy dziwić się można tej obojętności publiczności, która niech sobie sama winę przypisze, jeśli nie utrzyma się ten miły przybytek humoru muzyki, piosenki i tańców. Wiemy, że dyrekcja ma jaknajlepsze chęci, ale nawet Herkules nie potrafi przebić tego muru obojętności. Szkoda byłaby wielka gdyby dyrekcja, znużona tą walką, zrezygnowała z dalszych prób utrzymania tego teatrzyku. Moas.

—oßo—

Z sali koncertowej

KAROL KLEIN

W grze naszego młodego pianisty, którego rozwój śledziliśmy ze szczerą radością od samego początku tu na miejscu, zauważyć można stałe podnoszenie się, zwłaszcza zewnętrznej szaty wykonania, a więc dynamiki i techniki. Ta ostatnia wprawdzie już dawno stała na bardzo wysokim poziomie, jednak wyrazistość i brawura wskazują dalsze jeszcze doskonalenie się. Z uznaniem podnieść też należy, że przy pokonywaniu karkołomnych problemów wirtuozowskich młody pianista nie traci ani na chwilę spokoju i zimnej krwi i bez żadnej pozy, swobodnie i naturalnie panuje nad skłębionym materjałem dźwiękowym nawet takiej parafrazy walca Straussowskiego Godowskiego. Sukces artystyczny koncertu był znakomity, a licznie zgromadzone audytorjum zgotowało artyście gorące przyjęcie. Koncert odbył się w imprezie Żydowskiego Tow. Muz. w sali Bolońskiego.

▲

W KALEJDOSKOPIE PRASY.

Odprawa „Momentowi“

Na zarzut „Momentu“, iż przedstawiciel Koła żydowskiego nie zabrał głosu w dyskusji budżetowej do sprawy kredytu na egzekutorów podatkowych, reaguje „Nasz Przegląd“:

Stwierdzamy, że dyskusja odbywała się na posiedzeniu plenarnem, że każdy poseł mógł się zapisać do głosu, że poseł Somerstein zapisał się do głosu, lecz z głosu swego nie skorzystał i poprosił o skreślenie go z listy mówców, skoro okazało się, że niema mowy o powiększeniu liczby egzekutorów, lecz o sprawę wyłącznie formalną.

Przedstawiciel Koła Żydowskiego nie chciał „nadstawiać karku“ po wystąpieniu p. ministra skarbu, który zręcznie wykorzystał sprzeczności w wystąpieniach klubu socjalistycznego, domagającego się jednym tchem maksymalnych wydatków na pomoc dla bezrobotnych oraz złagodzenia śruby podatkowej.

Dążąc do utrzymania powagi wystąpień żydowskich, Koło chciało uniknąć drobnych zaczepek i skoncentrować swe wysiłki na kapitalnych zagadnieniach, obejmujących całokształt polityki skarbowej rządu.

Lament z powodu rozbicia reprezentacji żydowskiej pozbawiony jest w danym wypadku wszelkich podstaw. Dziwić się tylko należy autorowi artykułu, że poruszywszy sprawę egzekutorów świadomie pominął milczeniem fakt zachowania się posła Wiślickiego z klubu B. B.

Jak wynika ze sprawozdania sejmowego, opublikowanego w całej prasie, poseł Wiślicki replikował z miejsca i niejednokrotnie przeczył posłowi Piotrowskiemu, który uskarżał się na zbyt rygorystyczne egzekucje.

Z przerywań tych wynikało, że gdyby w Polsce rządzili socjaliści, to kupiectwo byłoby jeszcze mocniej łupione pod względem podatkowym i przypuszczenie to posiada wszelkie cechy prawdopodobieństwa, lecz dobra polityka nie polega wogóle na głośnych rozmyślaniach „coby było gdyby było“, lecz na rzeczowej krytyce tego, co się faktycznie działo i dzieje.

Nie uważamy przeto, aby rzucanie chaotycznych okrzyków było właściwą formą obrony interesów kupiectwa żydowskiego w dzisiejszych ciężkich czasach.

W dalszym ciągu, reagując na inne zarzuty „Momentu“, pisze „Nasz Przegląd“:

Nawiasem zauważymy, że w Sejmie istnieją nie trzy grupy żydowskie, lecz dwie. Koło Żydowskie składa się z posłów, którzy pragną prowadzić politykę samodzielną, posłowie zaś z klubu BB zobowiązali się wszak zgóry do ścisłego przestrzegania dyscypliny obozu rządowego. Każde wyłamanie się z tej dyscypliny, nawet gdyby zostało ono podyktowane odrębnem pojmowaniem sprawy żydowskiej ze stanowiska ściśle państwowego, musiałoby spowodować złożenie mandatu. Z różnicy tej nie wynika bynajmniej, aby Koło Żydowskie miało wkroczyć na tory zasadniczo-opozycyjne co dostatecznie już wyjaśnił prezes dr. Thon. Fakt dopuszczenia przedstawiciela Koła do komisji budżetowej, nie bacząc na jego nieodpowiadającą regulaminowi słabość liczebną, świadczy niezbicie, że w kołach rządowych doskonale uprzytomniono sobie osobliwą sytuację, w której znalazł się obóz narodowo-żydowski podczas kampanji wyborczej.

Dzień marsz. Piłsudskiego na Maderze

Korespondent warszawskiego „Expressu Porannego“ opisuje w liście z Funchal (Madera) tryb życia marsz. Piłsudskiego na obecnych wywczasach.

„Dzień marszałka Piłsudskiego podczas odpoczynku na Maderze rozpoczyna się wcześnie. Już o godzinie 8-ej rano opuszcza on łóżko, zjada śniadanie, i, o ile pogoda pozwala, a pozwala prawie codziennie, udaje się do ogrodu. Tutaj albo odbywa najpierw długą przechadzkę na swój zwykły sposób, to znaczy na małej przestrzeni, a potem zabiera się do czytania francuskich dzieł, traktujących o działaniach wojennych, bądź też odwrotnie — najpierw czyta, a później spaceruje.

O godzinie 11-ej przychodzi pokojówka Georgina (czyt. Żorżinja) i zawiadamia, że drugie śniadanie jest już na stole. Marszałek udaje się tedy do jadalni, gdzie wypija herbatę z bułeczkami, lub ciastem. Podobnie, jak w Belwederze, również i tutaj zaparzają specjalnie dla niego sprowadzoną z Polski herbatę. Przy drugiem śniadaniu, podobnie jak i przy innych posiłkach, towarzyszy Marszałkowi dr Marcin Woyczyński.

Czas między 11 a 3-cią, o której Marszałek ma zwyczaj jadać obiad, wykorzystuje podobnie jak godziny ranne, na czytanie dzieł wojskowy, a niekiedy również na robienie notatek lub dyktowanie dr. Woyczyńskiemu rozdziałów swoich nowych prac. Dr. Woyczyński w przewidywaniu tej pracy przywiózł z Polski maszynę do pisania, zaopatrzoną w polski alfabet, która, jak się okazało, bardzo się przydała.

Przyrządzaniem obiadu zajmuje się kucharz Teixlira, Maderczyk, który przez długie lata praktyki w miejscowych hotelach, przeznaczonych dla cudzoziemców, nauczył się przyrządzać jadło na sposób francuski, przyjęty do pewnego stopnia i u nas. Zapytałem tego kucharza, czy Marszałek wyrażał jakie życzenia odnośnie do obiadów, czy też kolacyj. Okazało się jednak, że Marszałek mało interesuje się kuchnią i żadnych życzeń nie wyraża. Teixlira czuł się nawet tem urażony.

— Nie mając żadnych wskazówek — żalił się biedaczysko — muszę pilnie baczyć na to, co z apetytem, a co pozostawia na talerzach i według tego stosować układanie jadłospisu na następne dni.

— Zadziwiające jest dla mnie — dodał — że marszałek Piłsudski zupełnie nie chce jeść zupy.

Pokiwałem głową, myśląc, że jednak w marszałku Piłsudskim jest jeszcze wiele innych, nieco ważniejszych i więcej zdumiewających rzeczy, aniżeli niechęć do zup, jednak nie powiedziałem tego głośno, aby poczciwego Teixlira nie „speszyć“.

Jak wiadomo, ocean u brzegów wyspy Madery obfituje w doskonałe gatunki ryb, zaś jej ziemie w świetne owoce, dlatego też stół jest tu zwykle przeładowany temi potrawami. Również na obiady Marszałka składają się one, oprócz mięs, prawie codziennie. Wielka ich różnorodność pozwala na tę pozorną jednostajność. Marszałek spożywa zwykle obiad szybko i udaje się do swego pokoju.

Około godziny czwartej zjawia się ponownie w ogrodzie, gdzie wyciąga się wygodnie na wiklinowym leżaku, albo też stawia sobie pasjanse na małym stoliczku, stojącym obok. Ten czas, poświecony absolutnemu wypoczynkowi, jest jednak bardzo krótki. Zwykle już po godzinie Marszałek zaczyna nudzić się bezczynnością i poczyna oglądać się za swojemi książkami i notatkami. Czasem tylko, gdy piękna pogoda „aż łapie za serce“, odkłada pracę na później i spaceruje po ogrodzie, stając często w zadumie na miejscu, skąd roztacza się niezrównany widok na bezmierny ocean.

Kolację, przyrządzoną na sposób zagraniczny, Marszałek spożywa o godzinie 8 wieczorem. Kucharza Teixlira wychodzi poprostu ze skóry, aby potrawy były smaczne i dobrane do gustu Marszałka.

Ubiór jakiego zwykł Marszałek używać w Funchalu, jest taki sam, jaki nosi w Belwederze. A więc siwe, długie spodnie i zwyczajna siwa kurtka strzelecka bez żadnych odznak i dystynkcyj.

Wieczory spędza Marszałek w swoim pokoju. W jego oknach światło świeci się do późna. Niekiedy o północy widać je jeszcze, prześwitujące poprzez listowie drzew, rosnących przed willą.

Tak mniejwięcej, płyną dni odpoczynku Józefa Piłsudskiego w ciszy, spokoju i przy pracy“.

Z TEATRU LITERATURY SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Jutro w sobotę premjera oryginalnej sztuki Z. Libina „Dem chazens tochter“ Tragikomedja ta o głębokiej i przejmującej treści należy do wielkiego repertuaru wszystkich wybitniejszych zespołów żydowskich, a pod artystycznem kierownictwem p. Zasławskiego, niezrównanego tragika żydowskiego, który też i w tej sztuce kreuje główną rolę, działa ona z niezwykłą siłą ekspresji i osiągnie niezawodnie w Krakowie należny jej sukces. W sobotę popołudniu o godz 5-tej „Chasydzi“. Ceny zniżone.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, świetna komedja popularnego francuskiego autora Ludwika Verneuila „Radość kochania“, która schodzi w dniu dzisiejszym z afisza, ustępując miejsca premjerze ostatniej nowości repertuaru, amerykańskiej sztuki Dunninga i Ebota „Broadway“. Nadzwyczaj efektowny ten utwór obiega od szeregu lat sceny wszystkich krajów świata, spotykając się wszędzie z nadzwyczajnem powodzeniem. W sztuce tej zaprezentuje się krakowskiej publiczności angażowany okresowo wybitny artysta sceny łódzkiej p. Jerzy Woskowski, który jednocześnie reżyseruje ten utwór. W niedzielę po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem obfitująca w niezwykły humor i przezabawne sytuacje farsa „Ciotka Karola“ z p. Fabisiakiem w roli tytułowej.

— **TEATR REWJI „BAGATELA“.** Rewja pt. „Bawmy się razem!“ zdobyła sobie wstępnym bojem szalone powodzenie dzięki występom gościnnym gwiazdy rewjowej pani Janiny Sokołowskiej. Oprócz p. Sokołowskiej występuje gościnnie w rewji „Bawmy się razem!“ doskonała para taneczna Elvi i Mortieff. Całość rewji jest nadzwyczaj efektowna. Codziennie 2 przedstawienia: o 7'15 i 9'30 wiecz. Kasa czynna codziennie od 10 rano do 10 wieczór.

— **ZGON GUSTAWA CYBULSKIEGO.** W Warszawie zmarł onegdaj w 36 roku życia znany chlubnie i w Krakowie artysta dramatyczny Gustaw Cybulski na chorobę raka W Krakowie występował śp. Cybulski w dawnym „Gongu“.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 5 pop. „Chasydzi“ (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Dem chazens tochter“ (premjera).

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Piątek: „Radość kochania“ (ceny zniżone).
Sobota: „Broadway“ (premjera — nowość)

„BAGATELA“

Piątek: „Bawmy się razem“.
Sobota: „Bawmy się razem“.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Monte Carlo“ (Mac Donald i Jack Buchanan)

SZTUKA: „Królowa huzarów“ (Mady Christians i Jean Angelo).

UCIECHA: „Król gór“ (John Barrymore, Kamila Horn).

WANDA: „Ćmy nocne“ (Barbara Stanwyck, Ralf Graves, Mary Prevost).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Hr Cagliostro“ (Jan Stüwe, Zuzanna Bianchetti, Alfr. Abel).

WARSZAWA: „Listy nieznajomej“ Arnolda Zweiga (Jack Trevor, Rene Heribel).

— **SEKCJA MŁODZ. PRZY ZJEDN. KOB. ŻYD. „MŁODE WIZO“** Dziś, w piątek, o godz. 7.30 towarzyskie zebranie członkiń połączone z recytacjami.

70-letniemu Nachumowi Sokołowowi w hołdzie i czci

W służbie odrodzenia narodu i jego języka

Kraków, 23 stycznia.

Obchodzący w dniu dzisiejszym 70-letni jubileusz Nachum Sokołow urodził się w roku 1861 w Wyszogrodzie, niedaleko Płocka. — W swem mieście rodzinnem uchodził za najwybitniejszego talmudystę. Bardzo wcześ poświęcił się działalności pisarskiej, a w roku 1884 wstąpił do redakcji „Hacefiry", której kierownictwo wkrótce potem objął. Na stanowisku redaktora „Hacefiry" stał się Sokołow właściwym twórcą nowoczesnego dziennikarstwa hebrajskiego. Jego świetnie pisane felietony i artykuły w europejskim duchu redagowanego pisma stanowiły evenement dla ówczesnych czytelników hebrajskich, którzy za pośrednictwem „Hacefiry" dowiadywali się o nowoczesnych prądach, nurtujących Europę. Równocześnie ogłosił Sokołow wiele prac i artykułów w językach: hebrajskim, żydowskim, rosyjskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Był on również współpracownikiem wielu nieżydowskich pism, prawie we wszystkich ważniejszych językach europejskich.

W ruchu sjonistycznym działa Sokołow od pierwszego kongresu sjonistycznego. Po zgonie Herzla był generalnym sekretarzem organizacji sjonistycznej za czasów prezesury Dawida Wolffsohna, redagował w Kolonji nad Renem przez pewien czas „Die Welt" oraz utworzony przez niego centralny organ hebrajski „Haolam". W roku 1909 wziął udział w misji politycznej Wolffsohna do Konstantynopola. Od owego czasu zajmował się coraz bardziej dziedziną polityki, propagandy i pracy kulturalnej, wysunął się na czoło ruchu sjonistycznego, a na dziesiątym kongresie sjonistycznym został wybrany do ścisłego Komitetu Akcyjnego. Podczas wojny przeniósł się Sokołow z Berlina do Londynu, — gdzie wspólnie z Weizmannem i Tschlenowem rozwinął szeroką działalność połityczną w kierunku zainteresowania polityki angielskiej sprawą Palestyny. Od owego czasu brał na kierowniczem stanowisku udział we wszystkich akcjach sjonistycznych, prowadził rokowania z wieloma kierowniczemi osobistościami politycznemi i zdołał uzyskać u rządów Francji i Włoch zgodę na deklarację Balfoura. Sokołow prowadził pozatem wielokrotnie rokowania z Watykanem, a w roku 1917 był przyjęty przez papieża Benedykta XV., któremu wyjaśnił cele ruchu sjonistycznego. W czasie rokowań pokojowych obrano Sokołowa prezydentem Komitetu Delegacyj Żydowskich, przyczem Sokołow współdziałał w dojściu do skutku t. zw. praw mniejszości narodowych. Zgodę kongresu amerykańskiego na odbudowę żydowskiej siedziby narodowej i ponawiane oświadczenia sympatji wielu rządów (Polski, Rumunji, Afryki południowej) dla tej polityki należy odnieść do działalności Sokołowa. Na konferencji londyńskiej w roku 1920 oraz na następnych kongresach był on stale prezydentem Egzekutywy sjonistycznej, a po utworzeniu Agencji Żydowskiej wszedł w skład Egzekutywy Agencji. Od roku 1921 jest Sokołow prezydentem wszystkich kongresów sjonistycznych. Obecnie zajmuje stanowisko honorowego wiceprezydenta Agencji Żydowskiej.



NACHUM SOKOŁOW

Obok działalności politycznej i dziennikarskiej rozwinął Sokołow rozgałęzioną działalność literacko-naukową. Między innemi wydał „Sinat Olam Leam Olam" (Dzieje antysemityzmu, Warszawa 1882), „Cadik Wenssgaw" (historyczna nowela, Warszawa 1882), „Erec Chemda" (geografja Palestyny, Warszawa 1885). Pozatem wydawał roczniki „Haasif" (Warszawa 1905/6) oraz „Sefer Zikaron" (Leksykon biograficzny współczesnych pisarzy żydowskich, Warszawa 1889). Ostatnią jego książką jest dzieło o Spinozie, wydane w roku 1929. Sokołow jest autorem także dwutomowej historji sjonizmu. Jest on tłómaczem wielu znanych dzieł literatury światowej, między innemi przetłómaczył Herzla „Altneuland" oraz Karpelesa „Historję literatury żydowskiej" na język hebrajski.

—o—

Dr. LEON REICH

Nachum Sokołow

Przedrukowujemy poniżej świetny i barwny szkic o Sokołowie, napisany przez nieodżałowanej pamięci Leona Reicha przed 10 laty w Paryżu, w okresie obrad konferencji pokojowej i działalności Komitetu Delegacyj Żydowskich.

Gdyby nie sześćdziesięciolecie urodzin, jakie święciliśmy ubiegłej wiosny, możnaby go posądzić ledwie o pięćdziesiątkę. Taki jeszcze rześki, elastyczny i — młody. Nietylko wyglądem, ale i — strojem.

Nieco więcej niż średniej tuszy, o czole wysokiem, o ciemno-blond bródce, wedle przepisów high-life wygolony i ufryzowany. Dobrze skrojony tużurek, z którego kieszonki wystaje rąbek chusteczki, harmonizującej z kolorem krawatki, na jedwabnym, czarnym sznurku zawieszony monokl, a jasne „dyplomatyczne" kamasze oddzielają fałd pięknie przyprasowanych spodni od bucików „dernier chic".

Tak tedy wejrzeniem i elegancją przypomina odrazu dyplomatę i znamionują dyplomatę i cechy inne. Nadewszystko dyplomatyczny spokój, rozwaga i — powolność. Tę ostatnią nazywa on sam — przezornością. Ostrzega zawsze przed pośpiesznem działaniem, które — „oby się źle nie skończyło". Przysłowie. „Lepiej późno, jak nigdy" zastępuje tendencją: „Lepiej późno jak źle". Przeciwnicy zaś jego podsuwają mu tendecję: „Lepiej późno, jak wcześnie".

W istocie temi swemi zaletami dobił się Sokołow znaczenia i uznania we wszystkich kołach światowej dyplomacji. W odróżnieniu od naszych pierwszych dyplomatów, jak Herzl i Nordau, lub naszych zastępców amerykańskich, jak Brandeis i Marshall, których droga u zarania ich pracy na niwie żydowskiej wyścielona była bądź to kwiatami literatury europejskiej, bądź to laurami polityki amerykańskiej, Sokołow drogę dyplomacji żydowskiej torował sobie od samego początku jedynie i wyłącznie jako działacz i polityk żydowski. Swą działalność publiczną rozpoczął służbą na ołtarzu żydostwa. Tą służbą doszedł do wpływów i zasług. Niema prawie kwestji na terenie międzynarodowym, dotykającej żydostwa, w której nie zasięganoby jego zdania. Z opinją jego liczy się zarówno Tardieu jak Lloyd George, Polk, jak Nitti, Venizelos jak Benesz. Sam zaś jest on także dla wszystkich dyplomatów równie uprzejmy, a skoro poprosił Balfoura o napisanie przedmowy do angielskiego wydania dzieła: „History of Zionism", to dla wydania francuskiego postarał się naturalnie o przedmowę Pichona.

Co go różni od dyplomatów, to awersja do biurokratyzmu i „kawałków", do regulaminów służbowych i „urzędowego" załatwiania „spraw". Trwogą przejmują go szeregi urzędników, wypełniających biura nasze w Londynie i stale narzeka, że rozrost tego „Zionist office" nie idzie w parze z rozwojem organizacji i przekracza znacznie potrzeby ruchu.

Ten „horror magistraticus" znajduje swe źródło niezawodnie w okoliczności, że przez szereg lat w partji był przedewszystkiem urzędnikiem. Na pierwszym kongresie bazylejskim jeszcze zasiadał na ławie dziennikarskiej w roli naczelnego redaktora „Hacefiry" i krytycznie omawiał sprawę sjońską i uchwały kongresu. Od chwili, gdy wstąpił do organizacji, począł wyciskać piętno ducha swego na ukształtowanie się życia sjonistycznego, w szczególności jako jeden z głównych propagatorów kultury hebrajskiej. Na kongresie hamburskim, wbrew woli niechętnych, zgłosił i forsował wniosek, deklarujący język hebrajski jako język urzędowy organizacji. Za kierownictwa Wolffsohna objął po przeniesieniu się do Kolonji, naczelną redakcję „Welt", tudzież generalny sekretarjat stronnictwa. Od tego czasu stał się duszą ruchu. Towarzyszył Wolffsohnowi w podróżach dyplomatycznych, wraz z nim urabiał politykę sjonistyczną i za niego — w obcych językach — przemawiał. I odtąd też między nim a Wolffsohnem zaczynają się — nieporozumienia. Wolffsohn, któremu dogmatem rozwoju sjonizmu była sprężyna organizacja i dobre urzędowanie, uznawał w Sokołowie przedewszystkiem naczelnego urzędnika organizacji, a traktował go niby swego pierwszego adjutanta. Ten zaś zarzucał swemu „przełożonemu" niedocenianie imponderabiljów ruchu i brak zrozumienia dla problemów kulturalnych. Nieporozumienia urosły do rozmiarów konfliktu, a konflikt stał się powodem, iż sekretarz generalny brał udział w planowanym ex re kongresu hamburskiego, zamachu „stanu" przeciw prezesowi organizacji. Ten „zamach stanu" podówczas nie udał się całkowicie, ale gdy na kongresie wiedeńskim utworzono rodzaj dyrektorjatu z 7 członków, Sokołow wybrany został do Ścisłego Komite-

tu Wykonawczego, gdzie znowu wespół ze Szmarjahu Lewinem stanął na straży rozwoju kultury żydowskiej w duchu sjońskim.

Po wybuchu wojny z polecenia Ścisłego Komitetu Wykonawczego (E. A. C.) wyjechał do Londynu. Tutaj wespół z Weizmannem — acz nie zawsze z nim w zgodzie — ujął w swe ręce arkana „gabinetowej“ polityki żydowprzeniósł się do „metropolji świata“, by na miejscu, gdzie decydować się mają losy narodów i krajów, a zatem żydostwa i Palestyny, być oficjalnym reprezentantem żydostwa i rzecznikiem sprawy sjonistycznej.

Z biura Sokołowa przy Place Edouard VII wychodzą na arenę polityki międzynarodowej i przed sąd aeropagu świata wyrazy tęsknoty narodu żydowskiego w formie skodyfikowanych postulatów i materjałów. Przesuwały się przez biuro wybitne postacie świata politycznego, a w szczególności znakomite osobistości świata żydowskiego, przyjmowane przez gospodarza z wyszukaną grzecznością i iście dyplomatycznym kunsztem.

Mistrzem jest zwłaszcza Sokołow w witaniu i żegnaniu „wielkich mężów“. Dla każdego z nich znajduje odpowiednie słowo w odpowiedniej chwili. Tak od czasu, gdy po ukonstytuowaniu się „Comite des Delegations Juives“ objął przewodnictwo komisji politycznej, po wyjeździe zaś Marschalla — prezesurę Komitetu, witał wszystkich nowo-przybyłych członków, a żegnał Macka i Marshalla, witał i żegnał to Brandeisa, to Samuela.

Autorytet, jaki swą działalnością umiał sobie zaskarbić, zjednał mu serca mas żydowskich, ale także przysporzył mu licznych przeciwników. Zwalczają go niektórzy zasadniczo dla jego „polityki tajnej“ i „konszachtów z rządami“, inni dla splendoru, jaki go otacza w wykwintnych apartamentach hotelu Meurice, lub dla auta, jakie mu z ramienia partji stoi do dyspozycji. Opozycję tę przyjmuje z naturalnym, czasem jednak ledwie utrzymanym spokojem. Od czasu do czasu odezwie się na mityngu i wtedy zwyczajnie następuje obrachunek generalny z przeciwnikami. A i w normalnej dyskusji często świetnie się odcina i wywołuje salwy śmiechu, gdy zarzuty przeciwników, wytykających błędy i udzielających rad, jakto należałoby „urabiać prasę“ albo „paktować z Anglją“ odpiera zwrotem: „I ja coś niecoś wiem o prasie, i ja już kiedyś w życiu mówiłem z Anglikami“ — i w ten sposób ośmiesza i rozbraja oponentów. Celuje zdumiewającą pamięcią. Co jednak najbardziej cechuje w nim dyplomatę, to szczególny talent językowy i opanowanie aż 8 języków w równej mierze, w słowie i piśmie aż do stopnia doskonałości. Jego mieszkanie w hotelu Meurice, gdzie go zastać można zwyczajnie popołudniu, jest istną wieżą Babel ze względu na mnogość i różnorodność języków, w jakich przemawiają osoby odwiedzające szefa delegacji żydowskiej, który odpowiada w języku w jakim się doń przemówi. Nie odpowie tylko tak rychło po niemiecku, oczywiście — z przezorności. A gdy czasem zebrane jest grono Żydów z krajów różnojęzycznych, a należy mówić, by zrozumieli wszyscy, natenczas ratuje sytuację środkiem „dyplomatycznym“ i mówi w „języku mniejszości“ po żydowsku. Wieczorem zaś — ile nie siedzi wyfraczony w loży Wielkiej Opery, albo w smokinku i białym gorsecie z brylantowemi spineczkami przy „diner“ dyplomatycznem pozostaje najchętniej w domu, by w gronie rodziny i przyjaciół snuć wspomnienia i opowiadać baje, jakto było za Herzla i za Wolffsohna i w pierwszych latach wojny i — jak to będzie później.

Biada służącemu, gdyby zapomniał przynieść mu po kolacji kawę, zarówno niezbędną jak obecność panny Celiny, na szczęście jego własnej córki, która nawet, gdy jej siostry i matka się rozjeżdżają, ma misję towarzyszenia ojcu i przyjmowania gości i istotnie z nadzwyczajną finezją misję tę spełnia. W nagrodę za tę wierność prowadzi ją ojciec od czasu do czasu — często też w towarzystwie „domowych gości“ — poprzez dziwne zaułki ghetta paryskiego w okolice „rue du vieux Temple“, gdzie nad maleńkim lokalikiem uderza szyld z hebrajskim napisem: koszer. Tam odzywa się u niego atawizm. Raduje się jego serce już na widok swojskiego „garsona“, polecającego rodzinie „menu“, a cała dyplomacja koncentruje się w tem, czy wybrać „gęsinę“, czy „nadziewaną szyjkę“. Wybór jednak niezawsze możliwy. Potajemnie bowiem i incognito jak głosi fama — wkradają się do tej „orjentalnej“ restauracji zwłaszcza w dni sobotnie — także dyplomaci innych narodów i zjadają co najlepsze, by w ten sposób poznać — praktycznie — właściwości „grupy etnicznej“, różniącej się rasą, językiem i religją“.

—o§o—

Dr. JEREMJASZ FRENKEL

Działalność literacka Sokołowa

W późnym stosunkowo wieku zabłysnął Nachum Sokołow na horyzoncie światowej polityki sjonistycznej i zdobył sobie zasłużone miejsce w pierwszym szeregu bojowników naszego narodu. Okazał się wybitnym politykiem, niezrównanym dyplomatą i fascynującym mówcą; dzięki tym swoim zdolnościom, które w historycznej, przełomowej chwili postawił na usługi narodu, stanął on sam przed współczesnem pokoleniem w świetlanej glorji nieśmiertelnego wodza.

Blask tej nowozdobytej glorji przyćmił nieco owo jasne światło, które przedtem — od wielu, wielu już lat — opromieniało głowę wielkiego pisarza hebrajskiego Nachuma Sokołowa. Dla zachodniego żydostwa była literacka przeszłość Sokołowa wielkością mało znaną; ale dla szerokiej masy Żydów zamieszkujących wschodnią połać Europy — zwłaszcza dla tej części żydostwa wschodniego, która czytała po hebrajsku — Sokołow już od kilku dziesięcioleci był ideałem, ulubieńcem, bogiem.

Zajęty intensywną działalnością polityczną, przerwał Sokołow na kilka lat swoją pracę literacką; ledwie jednak polityka sjonistyczna weszła na tory normalnego rozwoju, już Sokołow wrócił do literatury. W obecnej chwili jest on znowu jednym z najpłodniejszych — a zarazem najgłębszych — naszych pisarzy. Dzieła, które Sokołow stworzył w ostatnich latach, przewyższają swą wartością twory lat dawnych.

70-letni Sokołow to nie zachodząca gwiazda na horyzoncie literatury hebrajskiej, lecz jasne słońce na naszym zenicie; to słońce jaskrawo oświetla nasze życie duchowe i grzeje nas z taką samą siłą, z jaką rozgrzewało kilka minionych pokoleń naszych czytelników.

* * *

Dostępne mi źródła biograficzne nie podają zupełnie ściśle, w którym roku Sokołow wystąpił po raz pierwszy na arenę literacką. W każdym razie — kiedy w r. 1879, jako 19,-letni młodzieniec, przybył do Warszawy i wstąpił do redakcji „Hacefiry“, miał już za sobą wcale bogatą przeszłość literacką. Obok licznych artykułów, które ogłaszał do tego czasu w trzech językach (po hebrajsku — w „Hamagid“ i „Hakol“, po niemiecku — w „Allgemeine Zeitung des Judenthums“ i „Romerö literatur-Zeitung“, po francusku — w „Archive Israelite“), wydał także hebrajskie opracowanie geografji fizycznej (Mecuke Erec — 1877). Rozpoczął tedy swą działalność literacką w wieku około 15 lat i był pod każdym względem „cudownem dzieckiem“.

Sokołow zwrócił na siebie odrazu powszechną uwagę. Łączył w sobie kwalifikacje, jakich nigdy jeszcze u nas nie widziano w podobnem zestawieniu. Pochodząc z arystokratycznej rodziny rabinackiej, odebrał staranne wychowanie tradycyjno-żydowskie i w wieku niemal dziecięcym zasłynął już jako talmudyczny „iluj“ (genjusz). Przytem rozwinął fenomenalny talent lingwistyczny i w najmłodszym już wieku gruntownie opanował kilka języków europejskich. Interesował się dla kilku gałęzi nauk humanistycznych (historja, geografja, filozofja). Jeżeli do tego wszystkiego dodamy: świetny, wysoce kwiecisty styl (odpowiadający estetycznym wymogom ówczesnej epoki) — fenomenalną pamięć — takt, osobisty i europejską ogładę — niezrównaną pracowitość — lekkość pióra i niezamącona pogodę usposobienia: wówczas stanie przed nami żywy obraz prawdziwego żydowskiego „muszlam“, ideał doskonałości.

Nietrudno domyśleć się, z jaką łatwością zdobył sobie Sokołow „Hacefirę“ i serca jej czytelników. Założyciel i dotychczasowy redaktor „Hacefiry“, sędziwy już wówczas Chaim Zelig Słonimski, był wybitnym matematykiem, astronomem i amatorem finezyjnych komentarzy do poszczególnych wersetów biblijnych. Dla zdarzeń tego świata, zwłaszcza zaś dla współczesnego życia żydowskiego, nie okazywał żadnego zainteresowania. „Gdyby Żydzi mieszkali na księżycu — mawiali ówcześni dowcipnisie — wówczas Słonimski mógłby zainteresować się nimi; że zaś mieszkają na ziemi — nic go nie obchodzą.“ Sokołowa mniej interesowały matematyka i przyroda, ale miał otwarte oczy — i niezmordowane, miodem płynące pióro. Toteż wkrótce zdobył „Hacefirę“, a zarazem zdobył dla „Hacefiry“ tak ogromne rzesze czytelników, jakich żadne pismo hebrajskie — ani przedtem ani później — nie posiadało. Tajemnica powodzenia „Hacefiry“ polegała na tem, że Sokołow ją prawie w zupełności wypełniał. Pisał on — o wszystkiem: przeglądy polityczne, feljetony, wrażenia z podróży, krytyki literackie i artystyczne, nowele, wiersze, prace naukowe przeklady (w dodatkach tygodniowych). Gdyby zebrano wszystko, co Sokołow ogłosił w Hacefirze, dałoby to kilkadziesiąt poważnych tomów. Takie wydawnictwo jest w naszych warunkach nie do pomyślenia; zresztą większość tego materjału posiada już obecnie tylko wartość historyczną. Ale wydanie kilkutomowego wyboru pism Sokołowa jest bezwzględnym obowiązkiem naszej literatury. 1)

Jedyne w swoim rodzaju były artykuły polityczne Sokołowa. Były one dostosowane do poziomu i gustu ówczesnych czytelników i widziane przez pryzmat naszego obecnego smaku — przedstawiają się jako śmieszne „curiosa“. Haskalistyczne dżonglowanie frazesami biblijnemi i krasnomówcze improwizowanie na tematy polityczne — jakże dalecy jesteśmy dziś od tego wszystkiego! Dla wyzwoleńców bet-hamidraszu z lat 80-tych była to jednak jedynie możliwa i celowa szkoła polityczna, która spełniła w zupełności swe zadanie.

Przepiękne są natomiast — często nawet z dzisiejszego punktu widzenia — tygodniowe feljetony Sokołowa („Miszabat le-szabat“). Są to dowcipne pogadanki — w rodzaju francuskich „causeries“ — na różne tematy aktualne. Niezawsze są one wesołe; zależnie od tematu bywają one często sentymentalne, czasami nawet bardzo smutne. 2) Starsza gene-

1) Wydany z okazji 25-lecia działalności literackiej Sokołowa „Wybór pism“ (1904, II. wyd. 1913) jest za szczupły i nieumiejętnie dokonany.

2) N. p. „Jizkor“ — z okazji rzezi Żydów w Marokko w r. 1903 („Wybór pism“, str. 237—243).

racja czytelników hebrajskich nigdy w życiu tych feljetonów nie zapomni. Przez dwadzieścia lat z górą dostarczały one im najszlachetniejszego „oneg szabat“. „Gość na sobotę“ („oreach le-szabat) — takim pseudonimem podpisywał Sokołow te feljetony — był najmilej widzianym gościem w domu żydowskim.

Równocześnie tworzył Sokołow, jak już zaznaczyliśmy, we wielu innych dziedzinach. Jego praca o antysemityzmie („Syneat olam leam olam“, 1882) wywołała niemniej zainteresowania, niż jego studja z dziedziny historji Żydów w Polsce. Powieść historyczna „Neuve haneszer“ miała znaczne powodzenie. Z obcych języków przełożył na klasyczny język hebrajski: I tom historji Żydów Graetza, Kraushara „Franka i frankistów polskich“ i powieść Ludwika Philippsohna „Cadik wenisgaw“.

Prócz „Hacefiry“ wydał Sokołow także szereg roczników hebrajskich, a mianowicie: „Haasif“ (6 tomów, 1884—1888 i 1893) i „Sefer Haszana“ (4 tomy, 1900—1903). Około roczników tych grupowali się wszyscy prawie pisarze hebrajscy lat 80-tych i 90-tych; noszą one jednak na sobie (zwłaszcza „Haasif“) znamię epoki przejściowej, kiedy „haskala“ dogorywała, a „odrodzenie“ stawiało dopiero pierwsze kroki. — Jako dodatek do 5 tomu „Haasifu“ wydał Sokołow leksykon biograficzny współczesnych pisarzy żydowskich pt. „Sefer zikaron“.

Stosunek Sokołowa i „Hacefiry“ do sjonizmu aż do chwili wystąpienia Herzla był bardzo chłodny. Sokołow nie był wprawdzie antysjonistą, a już zgoła nie asymilatorem. W swoich programowych artykułach w „Haasif“ 3) żąda on między innemi: pracy w Palestynie, która jest jedynym krajem, gdzie możliwy jest normalny rozwój narodowej kultury; uporządkowania życia w gminie żydowskiej; rozpowszechnienia znajomości języka i literatury hebrajskiej. Ale główne ideały Sokołowa leżały wówczas na innej linji: dążył on do emancypacji Żydów w krajach djaspory, do uproduktywnienia mas w duchu pozytywizmu i do szerzenia oświaty europejskiej wśród ludu żydowskiego. Idee te szerzył Sokołow nietylko w „Hacefirze“ i „Haasif“, lecz także w polskim „Izraelicie“, którego przez pewien czas był nawet redaktorem. Na drobnostkową skalę zakrojona praca chowewe-sjonistów nie wywołała w nim entuzjazmu.

Do sjonizmu pociągnęło Sokołowa dopiero wystąpienie Herzla.

Od pierwszego kongresu, w którym Sokołow brał czynny udział, stał on się wybitnym propagatorem idei politycznego sjonizmu. — Prócz niezliczonych artykułów w „Hacefirze“ „Haolamie“, „Die Welt“, „Razswiet“ i innych pismach sjonistycznych — poświęcił on tej idei dwie specjalne książki: „Lemaranan we rabanan“ (1900) i „Tochen ha-cijonut“ (1912). Pierwsza zwłaszcza książka, skierowana do kół ortodoksyjnych i naszpikowana niezwykle bogatą djalektyką talmudystyczną, wywarła olbrzymie wrażenie na masach wychowanków bet-hamidraszu. W celach sjonistyczno-agitacyjnych wydawał też w l. 1905—1906 gazetę żydowską „Der Telegraf“. Do tej dziedziny należy również zaliczyć przepiękny przekład „Altneuland“ Herzla, który otrzymał u Sokołowa imię „Tel-Awiw“ i ukazał się dotąd w dwóch wydaniach (1902 i 1924).

Po krótkiej przerwie, jaka nastąpiła w hebrajskiej pracy literackiej Sokołowa na skutek tego, że poświęcił wszystkie swe siły działalności politycznej i angielskiej „Historji sjonizmu“ (ad usum nieżydowskich przyjaciół ruchu sjońskiego) — rozpoczął Sokołow w ostatnich latach ponowną, bardzo żywą działalność na niwie naszego piśmiennictwa. Bierze udział we wszystkich poważniejszych wydawnictwach hebrajskich i jest do tej chwili jednym z najpilniej u nas czytanych autorów. Szczególną uwagę zwracają na siebie jego prace ze serji „Iszim“ (indywidualności — coś w rodzaju hardenowskich „Köpfe“). Fenomenalna pamięć, niezmierzone wprost oczytanie, osobiste zetknięcie się ze setkami wybitnych osobitości, międzynarodowy horyzont, nierozerwalny związek ze wszystkimi korzeniami i korzonkami prastarego drzewa kultury żydowskiej, genjalna spostrzegawczość, głębokie ujęcie psychologiczne, niezrównana zdolność zajmującego opowiadania („causerie“) i nieskończenie bogaty styl — oto walory, które czynią jego charakterystyki arcydziełami najwyższej próby. Kilka z tych charakterystyk wyszło jeszcze przed wojną — o bardzo prymitywnej coprawda — formie książkowej 4). Powojenne prace (o Kaliszerze, Janie Gottliebie, Ch. J. Bornsteinie, Emilu i Walterze Rathenauach i innych) są jeszcze rozsypane po czasopismach perjodycznych.

Jedna z takich prac Sokołowa — studjum o Spinozy — rozrosła się do rozmiarów wielkiego dzieła. („Baruch Spinoza i jego epoka“ — studjum filozoficzno-historyczne). Celem bliższego poznania środowiska, z którego wyrósł Spinoza, wdał się Sokołow w bardzo obszerne studja nad historją marranów hiszpańkich. Wyniki tych studjów były tak obfite, że przerosły one niewspółmiernie właściwy temat: z 29 rozdziałów, objętych dziełem Sokołowa, tylko 13 traktuje o Spinozy (prócz bardzo wartościowych przypisów): pozostałych 16 rozdziałów stanowi odrębne studjum o marranach. Całe dzieło pod względem budowy architektonicznej jest wadliwe. Sokołow jest z natury dygresjonistą. Także styl jest tym razem nieco przedawniony i pachnie „haskalą“. Ale dzieło jest prawdziwą kopalnią niezwykle cennych szczegółów i obfituje w momenty wysoce wartościowe.

Ostatnia praca Sokołowa, ogłoszona w „Moznajim“ (Rok II, str. 12—30) studjum o Rathenauach (ojcu i synie), odpowiada najwybredniejszym wymaganiom smaku literackiego. Jest to jeden z najlepszych tworów Sokołowa; świadczy on niezbicie o tem, że Sokołow jeszcze dziś jest pełen siły twórczej, pod względem zaś formy — znajduje się na zenicie. Niewielu jest pisarzy, o których w 70-tym roku życia można szczerze tak orzec, i to bez żadnych zastrzeżeń.

Z większych prac, ogłoszonych przez Sokołowa w ostatnich latach, należy jeszcze wspomnieć rozprawę o „kolektywnej jaźni“ 5), w której autor usiłuje stworzyć teoretyczne uzasadnienie dla sjonizmu na podstawie najnowszych badań w dziedzinie psycholgji społecznej. Wywody swe popiera autor licznemi ilustracjami, zaczerpniętemi z historji rozwoju żydowskiej psycholgji społecznej. Zarazem stwierdza on, że istnieje głęboki związek między ideą „ligi narodów“ a ideałem żydowskiego „domu narodowego“ w Palestynie.

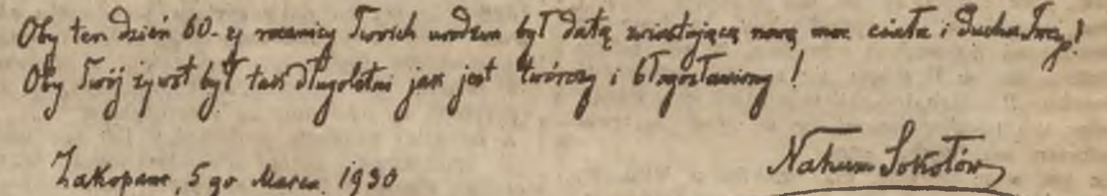
* * *

Okoliczność, że najnowsze prace Sokołowa nietylko nie ustępują jego dawniejszym dziełom, lecz przewyższają je bogactwem treści, wycyzelowaniem stylu i rozmachem twórczym — stwierdza z całą stanowczością, że jubilat nie powiedział jeszcze swego ostatniego słowa. Literatura hebrajska ma pełne prawo pokładania w nim jak najdalej idących nadziei. 70-letni „chatan hajowel“ stoi przed nami nietylko w roli „chatan tora“, lecz także jako „chatan berejszit“. Po 55 latach najpłodniejszej twórczości jest on jeszcze zupełnie niewyczerpany i tryska siłami młodzieńczemi; snuje coraz to nowe plany i posiada pełną zdolność do ich realizacji. Oby mu długo, długo jeszcze danem było iść przed nami i przyświecać nam swą jasną postacią.

3) Nie mając pod ręką oryginałów, cytuję za ...nbergiem (Jewr. Encyklopedja, t. V, str. 917—918).

4) „Iszim“ Warszawa 1911. Tomik obejmuje charakterystyki: Vambery'ego, Izraelsa, Dra M. Friedländera i Oskara Straussa.

5) „Haani hakibuci“ — studja z dziedziny psychologji społecznej Wyd. „Haogen“, Nowy York 1930.


Oby ten dzień 60-ej rocznicy Twoich urodzin był datą zwiastującą nową erę ciała i Ducha Twego!
Oby Twój żywot był tak długoletni jak jest twórczy i błogosławiony!
Zakopane, 5go Marca 1930
Nahum Sokołów

Facsimile zakończenia rękopisu i podpis Nachuma Sokołowa pod artykułem w numerze „Nowego Dziennika“ z dnia 17 marca 1930 r., poświęconym jubileuszowi 60-lecia posła dra Thona.

FRANZ HELLENS

Turkus

(Przekład z franc. Dra Fabiana Rosnera)

(4) (Ciąg dalszy.).

Minęło piętnaście lat. Pozostało mi imię Elza, którego nie mogłem zapomnieć i niewyraźne rysy mgłą otoczonej twarzy. Gdy czasem wspominałem owo zdarzenie, wydawało mnie się wszystko jakąś nieprawdopodobną legendą. Czy rzeczywiście coś zaszło? Zwiedziłem tyle krajów, spotykałem tyle twarzy. Jedno było tylko rzeczywistym faktem: od długiego czasu nie miałem pierścienia z turkusem.

Ciągłe podróże, zmiany, przeżywanie przygód mają swój urok, ale i często chwile strasznego znużenia. Przygoda i przypadek, które stały się moim codziennym pokarmem, nie spaczyły jednak mojej psychiki. W ciągu piętnastu lat podróżnicze go życia przeżyłem zaledwie parę pięknych miłosnych przygód.

W Londynie, dokąd przybyłem bezpośrednio z Wiednia, zamieszkałem w hotelu Claridge. Zwyczajnie nie układam planów podróży, lecz udaję się zwykle tam, dokąd mnie w danej chwili chęć i fantazja prowadzi. Nie zastanawiam się i nie wybieram Cel podróży — miasto, kraj wybieram podobnie jak płytę gramofonową do gramofonu, by usłyszeć jakikolwiek piękny utwór muzyczny. Postanawiam szybko: pociągiem, autem lub samolotem zdążam do celu.

Inaczej było z ostatnią podróżą. Wahałem się. Wkońcu wyjechałem. Nigdy jeszcze nie odczuwałem tak bardzo pustki i samotności jak w owych chwilach bezpośrednio po przyjeździe do Londynu, które poprzedzały pewne niezwykłe spotkanie. Londyn oddawna był mojem ulubionem miastem. Znałem wszystkie jego cuda i tajemnice, a jednak tym razem nie wychodziłem prawie z hotelu. Pewnego wieczora paliłem papierosa w hali hotelowej słuchając mimowoli muzyki, której melodja tak była dla mnie przykrą, że postanowiłem bezzwłocznie wyjechać. „Wyjedziemy jutro do Neapolu“, pomyślałem. Wypiłem resztę czarnej kawy. W myśli ujrzałem cudowne Capri, gdzie rozbrzmiewa tylko smętna muzyka morza.

Tańczono. Było dużo gości hotelowych. Nagle wzrok mój padł na piękną kobiecą rękę. Nie zdaję sobie sprawy co bardziej zajęło moją uwagę; czy ręka oparta o krawędź fotelu w oddaleniu może pięciu metrów od miejsca, gdzie siedziałem, czy złoty pierścień z turkusem. Spojrzałem na twarz kobiety — rysy harmonijne i piękne. Po chwili zwróciłem znów oczy na rękę i pierścień. Nie mysiałem o niczem — przez dłuższą chwilę trwała ta gra obserwacji twarzy i ręki. Wkońcu utkwiłem wzrok w jej oczach pragnąc, by nieznana kobieta zwróciła na mnie uwagę. Była sama. Jakiś niezwykły urok miała dla mnie ta uporczywa obserwacja w celu sprowokowania jakiejś decyzji, oświadczenia się za lub przeciw. Zwróciła uwagę na mnie uwagę i zdawało mi się, że nie była jej obojętną moja ustawiczna obserwacja. Otworzyła małą papierośnicę z perłowej macicy, wyjęła niedbałym ruchem papierosa, zapaliła go i zwróciła twarz w inną stronę. Obserwowałem wdzięczne ruchy ręki wkładającej do ust i wyjmującej papieros.

(Dokończenie nastąpi.)

Echa Brześcia

Oświadczenie posła Dubois

Sprawozdanie z wtorkowego posiedzenia sejmowej komisji prawniczej, na którem rozpatrywano wniosek klubu narodowego w sprawie Brześcia, uzupełnić należy oświadczeniem posła Dubois (PPS) Z uwagi na to, że pos. Dubois nie jest członkiem komisji, odczytał oświadczenie to na posiedzeniu pos. Róg z klubu chłopskiego. Oświadczenie brzmi:

„Gdy pan minister Michałowski mówił dziś, że więźniowie brzescy nie skarżyli się ani jemu, ani sędziom śledczym, którzy bywali w Brześciu, — oświadczyłem z miejsca: „To nie prawda, ja skarżyłem się, skarżyli się inni“. W odpowiedzi p. minister uznał za stosowne i godne siebie zawołać: „kłamstwo“.

Wobec powyższego, uważam za swój obowiązek stwierdzić: Dn. 23, czy 24 października skarżyłem się panu sędziemu Demantowi podczas badania na szereg bezprawi, dokonywanych w Brześciu; na panujący tam głód i na stosunki, domagałem się przewiezienia mnie do innego więzienia. Tę ostatnią prośbę motywowałem, między innemi, chorobą żony i tem, że chciałbym mieć wieści o jej stanie zdrowia, a tu ich nie mam.

P. Demant oświadczył, że należy to od prokuratora Michałowskiego, który tegoż dnia popołudniu miał przybyć do Brześcia. Prosiłem p. Demanta, by umożliwił mi widzenie się z p. prok. Michałowskim. P. Michałowski istotnie przyjechał, ale, mimo powyższej prośby, nie wezwał mnie.

Pozatem w dniu 10 i następnych października, gdy byłem u chorej żony w Warszawie, a potem już w grudniu w więzieniu grójeckiem, mówiłem p. prokuratorowi Chróścickiemu o skandalicznych stosunkach brzeskich. Wiadomo mi jest, że skarżyli się p. Demantowi pp Mastek, Kiernik, Lieberman i inni.

Dnia 13 października p. Demant obiecał nawet p. Mastkowi, skarżącemu się mu, między innemi na głód, że od 15 padziernika nastąpi poprawa wiktu. Nastąpiła ona dopiero 9 listopada.

Poseł Kiernik wskazywał p. Demantowi miejsce na ciele, gdzie był bity. Poseł Putek mówił p. Demantowi i p. Michałowskiemu, który przeważnie przy przesłuchiwaniu był nieobecny, ale tym razem asystował, że jesteśmy w Brześciu głodzeni, że jest nam zimno, że źle nas traktują. Miedzy innemi, opowiadał o „sprzątaniu“, że jesteśmy maltretowani fizycznie i moralnie, że nie mamy pewności, czy w Brześciu nie znajdzie się nowy Muraszko. P. Michałowski uspokajał dr. Putka, mówiąc mu między innemi, że on choć jest prokuratorem, ma ludzkie serce.

Nie jest więc prawdą, jak twierdzi p. Minister, jakoby więźniowie nie skarżyli się przedstawicielom władz sądowych. Okrzyk więc mój był słuszny. Wobec tego dezwanie się p. ministra Michałowskiego nie było oparte na niczem. Formę zaś tego odezwania się, jak i wogóle zachowania się p. Ministra, spokojnie oddaję pod sąd opinji publicznej“.

Pos. Witos o przejściach więziennych

W tych dniach wygłosił p. Witos w Domu Ludowym w Wierzchosławicach przemówienie, z którego ze względów cenzuralnych przytoczyć możemy tylko następujący ustęp:

„Więzienie jest karą za winy. Czy była wina? — Człowiek, gdy uzyska to, co mu bezwzględnie do życia potrzebne, nie zawsze będzie czuł się szczęśliwym. Poza potrzebami materjalnemi, istnie ją jeszcze potrzeby moralne. Jeżeli człowiek czuje brak czegoś, już to samo wpływa ujemnie na niego. — A teraz wyobraźcie sobie człowieka, co taki musiał przechodzić, gdy miał przed sobą tylko cztery ściany celi więziennej?

W takich warunkach żyjąc — raz przyniesiono mi recepis zwrotny do podpisu. Recepis podpisałem. Na recepisie zauważyłem nazwisko jednego z przyjaciół moich, p Kochanka z Mędrzechowa Listu tego jednak mi nie doręczono, miałem go otrzymać wówczas, gdy przejdzie cenzurę. Listu tego nie otrzymałem dotychczas. Tą drogą myślałem wówczas zdobyć pewne wiadomości o tem, co się dzieje w kraju.

Bo mówiono nam: wszystko stracone Pomyślcie, jak musiał czuć się ten człowiek, który dowiaduje się, że wszystko znikło, że wszystko się spodlilo: chłop, robotnik, inteligencja, co powinna być mózgiem narodu, wszystko spodlone.

To niepokojące pytanie: co się dzieje? — musiało człowieka doprowadzić do rozpaczy“

„Zagadnienie bardzo drugorzędne“

Urzędowy organ sanacji „Gazeta Polska“ pisze na marginesie onegdajszej dyskusji na komisji prawniczej:

„Brześciem Marszałek Piłsudski musiał zadość uczynić temu zgorszeniu, które wywołało w masach pobłażliwe potraktowanie zamachowców z stycznia 1919 roku, bezkarność organizatorów zamachu na Zgromadzenie Narodowe w grudniu 1922 roku, zbrodnicza lekkomyślność z jaką „krwawy Kiernik“ mówiąc stylem dawnego „Robotnika“ wywołał znane walki między robotnikami a wojskiem w Krakowie.

Takie, czy inne traktowanie więźniów w Brześciu dla mas jest **zagadnieniem bardzo drugorzędnem — każdy może ten fakt ocenić jak chce — ale fakt pozostaje faktem**“.

Odczyt pułk. Kostka-Biernackiego

W „Robotniku“ czytamy:

„Dowiadujemy się, że w ubiegłym tygodniu odbył się „odczyt“ pułk Kostka- Biernackiego o Brześciu.

Odczyt wygłoszony został w jednym z licznych lokali, któremi BB. rozporządza w mieście, mianowicie przy ul. Foksal, w obecności 60 zaproszonych co najprzedniejszych waletów.

Jak nas informują, pułk. K B. w dwugodzinnym „odczycie“ opisał stosunki w Brześciu, mianowicie, że rygor był „istotnie surowy“, ale „regulaminu w niczem nie przekroczono“. „Kłamstwem jest, jakoby kogokolwiek bito, lub zręcano się nad kimkolwiek, a już absurdem nie do pomyślenia jest, aby miano się w Brześciu znęcać nad posłem Liebermanem, dla którego on (pułk. Kostek- Biernacki) żywi tylko uczucie wdzięczności“

I tak dalej w tym stylu!. “.

Profesorzy przeciw profesorom

Szereg profesorów uniwersytetu poznańskiego wysłało pismo, w którem wyjaśniają, dlaczego nie podpisali listu otwartego, wydanego przez inną część profesorów w sprawie brzeskiej. Autorzy tego pisma dowodzą m in, że:

„1) sprawa posłów uwięzionych w Brześciu jest kwestją prawno- sądową i należy do władz państwowych;

2) nadanie sprawie brzeskiej rozgłosu politycznego podrywa autorytet polskich władz państwowych:

3) profesorowie uniwersytetu jako ciało zbiorowe i korporacja naukowa mają zadania wyłącznie naukowe Ogłaszanie enuncjacyj z odcieniem politycznym jest wprowadzaniem polityki do uniwersytetu, co uważamy za niepożądane“

Z bardziej znanych osobistości, list ten podpisali profesorzy: Antoni Peretiatkowicz, Michał Sobeski, Czesław Znamierowski i 16-tu innych.

Oświadczenie młodzieży akademickiej prorządowej

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych R. P ogłosił następujące oświadczenie:

„W chwili obecnej, gdy sprawa niewłaściwego traktowania b. posłów w Brześciu, poprzez wysoce jednostronne oświetlenie interpelantów sejmowych, wysoce zaniepokoiła opinję publiczną, i drogą przewlekłych procesów szerzy zamęt w społeczeństwie, wyzyskiwany przez demagogję partyjną dla podważania autorytetu państwa — Z. P. M. D z naciskiem podkreśla konieczność przeprowadzenia śledztwa przez właściwe czynniki i uspokojenia opinji publicznej. Równocześnie zaś Z. P. M. D. przeciwstawia się konspirowaniu dalszych protestów oraz wciąganiu młodzieży akademickiej w szkodliwe demonstracje. Do ogółu zaś młodzieży zwraca się z gorącym apelem o zachowanie pełnego godności akademickiej, spokoju — oraz o zdecydowane potępienie prób wygrywania sprawy brzeskiej dla niskich interesów partyjnych, wyrażając głębokie przekonanie, iż władze państwowe dołożą wszelkich starań, by winni godnych ubolewania wykroczeń, o ile oskarżenia są prawdziwe, zostali przykładnie ukarani“.

Dalsze protesty pisarzy

Świeży numer „Wiadomości Literackich“ zamieszcza dalsze oświadczenia pisarzy w sprawie Brześcia. Protest swój zgłaszają Irena Krzywicka, Marja Rakowska (Paryż), Jan Szczawiej, Aura Wyleżyńska (Paryż). Otto Forst de Battaglia (Wiedeń), znany krytyk literacki popularyzator spraw polskich zagranicą, pisze: „Proszę o głos Sprawę brzeską uważam za wielkie nieszczęście narodowe: shańbiła nas w oczach naszych przyjaciół a będzie straszną bronią w rękach naszych wieczych nieprzyjaciół. Mieszkam zagranicą i znając nastroje w świecie politycznym i literackim, miałem niestety, sposobność zaznajomić się z opinją Zachodu Dość zacytować zdania ludzi tej miary co Steed, Foerster, Sauerwein, aby ocenić skutki tak bezmyślnego znęcania się nad bezbronnymi“

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

W sprawie nowelizacji dekretów p. Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu społecznem

Ubiegłej niedzieli odbyło się zgromadzenie urzędników prywatnych we Lwowie zorganizowanych w żydowskim związku zawodowym (Lwów, ul. Kraszewskiego 1 parter).

Przewodniczyli zebraniu, pp. Schmilowicz i Unikel, który w imieniu komisji, zawodowej wyjaśnił cel zebrania. Następnie b. poseł Heller w dłuższym referacie przedstawił treść i tendencję Dekretów P. Prezydenta z r. 1927 o ubezpieczeniu prac. umysłowych, oraz z listopada, 1930 o reorganizacji Kas Chorych i innych instytucji ubezpieczeń społecznych.

Referent przedstawił wszystkie dotychczasowe wysiłki nowelizacyjne tak na terenie parlamentarnym, jak i na polu międzyrzeszeniowym, itp. i przedłożył plan działania na przyszłość Po wymianie zdań zebrani powzięli jednomyślnie następujące uchwały:

1) Zebrani wyrażają niezadowolenie, że ostatni Dekret nie znowelizował Dekretu z r 1927 w myśl życzeń i potrzeb pracowników umysłowych zawartej w noweli b. posła Hallera, której nagłość została przez Sejm jednomyślnie uchwaloną i która znalazła poparcie ogółu prac umysł. i ich organizacji zawodowych.

2) Stwierdzają, że zmiany ustrojowe wprowadzone przez ostatni Dekret ograniczają autonomję instytucji ubezpieczeniowych i uszczuplają demokratyczne prawo wyborcze i prawa reprezentacyjne pracowników, ze szkodą dla nich, jak i dla samej idei ubezpieczeniowej.

3) Polecają Prezydjum Związku rozpocząć wielką akcję w kierunku znowelizowania obu Dekretów, jak i celem nakłonienia Min. Pracy w kierunku wykonania pełnomocnictw z art. 45. zaniechania zaś pełnomocnictw z art. 74 ostatniego Dekretu.

4) Akcję tę należy prowadzić w porozumieniu i solidarnie z innemi organizacjami pracowniczemi, a w sprawach wspólnych z ogółem organizacyj zawodowych.

Podatek od izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło w porozumieniu z ministerstwem skarbu, że izby przemysłowo- handlowe zwolnione są od podatku lokalowego na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 15 lipca 1927 r Od tegoż podatku zwolnione są również izby rzemieślnicze ze względu na swój publiczno- prawny charakter. Izby rzemieślnicze i przemysłowo- handlowe zwolnione są od podatku, jako instytucje samorządu gospodarczego, mające za zadanie współdziałanie z władzami państwowemi w rozwoju życia gospodarczego kraju. Natomiast instytucje ubezpieczeń społecznych, jak Kasy Chorych, zakłady pensyjne itp., jako powołane dla pewnej kategorji obywateli, z ulg podatkowych korzystać nie mogą

— — oso — —

PROJEKT USTAWY W SPRAWIE BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO. W Ministerstwie Robót Publicznych opracowany został projekt ustawy, dotyczący budownictwa mieszkaniowego Projekt ten jest obecnie przedmiotem dyskusji między Min Robót Publicznych, a innemi zainteresowanymi urzędami Po ostatecznem ustaleniu zgodnego stanowiska rządu w tej sprawie, projekt ustawy zostanie przedłożony ciałom ustawodawczym.

321,540 BEZROBOTNYCH było w Polsce według stanu z 10 stycznia br Ustawowe zasiłki pobierało 101,336 bezrobotnych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

KOR., WIELICZKA: Prosimy o adres.

S. ZYCH: Ze szkicu „Młodość Józefa B.“ nie skorzystamy.

Na front akcji finansowej dla Palestyny!

Uchwała Komitetu Akcyjnego Światowej Org. Sjońskiej

Zebrany w Londynie w dniu 18 stycznia br. Komitet Akcyjny Światowej Organizacji Sjońskiej uchwalił ogłosić następującą nagłą odezwę:

Kryzys gospodarczy, który ogarnął cały świat, a pod którym cierpią Żydzi wszędzie, szczególnie także w Stanach Zjednoczonych Ameryki, utrudnia ogromnie zdobywanie koniecznych funduszów dla Palestyny.

Konieczność skoncentrowania wszystkich sił dla pracy na rzecz funduszów palestyńskich w miesiącach zimowych, które są decydujące dla rezultatów akcji finansowej, konieczność poświęcenia tej właśnie pracy jaknajwięcej czasu — zniewala do przesunięcia zwołanego na miesiąc luty Kongresu najdalej do 15 czerwca br. Komitet Akcyjny zwraca się do sjonistów wszystkich krajów i do wszystkich komitetów Keren Hajesodu z usilnym apelem o wzmocnienie pracy na rzecz Keren Hajesodu i umożliwienie w ten sposób Egzekutywie palestyńskiej przeprowadzenia w bieżącym ciężkim roku, mimo kryzysu gospodarczego, przewidzianej pracy w Palestynie. Ruch sjonistyczny musi okazać, iż jego siła wytrwania i jego gotowość do pozytywnej pracy w Palestynie, potrafią się ostać nawet i wobec najcięższych wstrząśnień.

SJONISTYCZNY KOMITET AKCYJNY
EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SJONIST.

* * *

Na skutek uchwały Komitetu Akcyjnego w Londynie co do przesunięcia terminu kongresu, wstrzymało Biuro XVII. Kongresu Sjonistycznego w Karlsbadzie swe czynności. Wszelkie pisma przeznaczone dla tegoż biura należy kierować pod adresem: Dr. Franz Kahn, Morawska Ostrawa, Hviezdoslavova 29 (Czechosłowacja). Adres dla telegramów: Zianibüro Morawska Ostrawa. Telef. 3663.

A. C. weźmie udział w rokowaniach z rządem angielskim

Londyn (ŻAT.) Na końcowem posiedzeniu nadzwyczajnej sesji Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego jednogłośnie przyjęto m. in. aby A. C. współpracował z egzekutywą Agencji Żydowskiej przy ewentualnem wznowieniu rokowań przedstawicieli Agencji z komisją rządu angielskiego. Waad Haleumi i amerykańska organizacja sjonistyczna wezwane zostały do wydelegowania swych przedstawicieli celem współdziałania w tych rokowaniach.

Czy innowacje tramwajowe są potrzebne?

Kraków, 23 stycznia.

Jak już przed paru dniami donieśliśmy, dyrekcja tramwaju krakowskiego zamierza wprowadzić z dniem 1 marca br. nowe przepisy o przesiadaniu pasażerów tramwajowych. Wedle komunikatu dyrekcji tramwaju, nowe przepisy mają na celu „usprawnienie ruchu i racjonalne rozmieszczenie pasażerów w wozach tramwajowych“. W szczególności chodzi dyrekcji tramwaju o to, by do punktów miasta, dających się osiągnąć bez przesiadania, publiczność nie brała biletów przesiadkowych, lecz odrazu wsiadała do tego wozu, którym może w dane miejsce dojechać bez przesiadania. Podajmy przykład: pasażer chce z ul. Lwowskiej w Podgórzu jechać na Salwator. Dotąd wolno mu było wsiąść dowolnie: albo na 6-kę, jadącą wprost na Salwator albo też na 3-kę, z której przesiadał bądźto pod pocztą do 5-tki, bądźteż w Rynku gł. do 6-ki. Nowe przepisy zakazują jazdy 3-ką z przesiadaniem i zmuszają pasażera do jazdy 6-ką. Taksamo na ul. Kościuszki czy Zwierzynieckiej nie można będzie wsiąść do 5-ki dla jazdy do Podgórza, lecz będzie się musiało czekać na 6-kę itp.

Dyrekcja tramwaju, wydając powyższe przepisy, ma na celu dwa względy: 1) zaoszczędzenie personalowi manipulacji z przesiadającą publicznością, a temsamem umożliwienie personalowi obsługi wszystkich pasażerów i zmniejszenie natłoku, ułatwiającego jazdę „na gapę“, oraz 2) zwalczanie pewnych nadużyć ze strony publiczności, nadużyć polegających na załatwianiu sprawunków w czasie przesiadania z jednego wozu do drugiego.

Nikt nie może odmówić zarządowi tramwaju prawa strzeżenia interesów przedsiębiorstwa i walki z nadużyciami, narażającemi przedsiębiorstwo na straty. Uważamy jednak, że droga obrana ostatnio przez wprowadzenie nowych przepisów o przesiadaniu nie będzie celowa, tj. nie zdoła ukrócić nadużyć, a przytem narazi tramwaj na szkody w postaci zmniejszenia się frekwencji. Pozatem tramwaj, jako instytucja użyteczności publicznej, liczyć się musi w pierwszym rzędzie z wygodą obsługiwanej publiczności. Ostatnie zarządzenia postulat ten w zupełności ignorują. Bo jakże tu mówić o wygodzie pasażera, który — powiedzmy — spieszy się do pociągu i nie może na pl. WW. Świętych przesiąść z 1-ki, która znacznie prędzej będzie na dworcu? Albo co ma np. zrobić mieszkaniec Podgórza, chcący dostać się do Magistratu, skoro przesiadanie z 3-ki pod pocztą w kierunku Salwatora do 5-ki będzie niedopuszczalne? Musi on albo pieszo iść z pod poczty na pl. WW. Świętych albo też minąć w 6-ce Mały Rynek, okrążyć Rynek główny, przebyć całą ul. Wiślną i wkońcu z rogu ul. Straszewskiego przejść pieszo ul. Franciszkańską, aby wreszcie dotrzeć do Magistratu. Wogóle jazda z Podgórza 6-ką w stronę Salwatora i z powrotem trwa znacznie dłużej i mimo nieprzesiadania jest połączona z niewygodą dla pasażera, który najpierw musi czekać na zbyt rzadko kursującą 6-kę, a później jedzie okrężną drogą. Dodajmy jeszcze, że 6-ka nadjeżdża zazwyczaj już przepełniona z ul. Kalwaryjskiej i z trudem tylko może pomieścić tłoczących się nowych pasażerów, podczas gdy 3-ka jadąca z przyczepką i znacznie częściej, niż 6-ka, będzie otwarta tylko dla jadących na ul. Długą wzgl. na dworzec.

W powyższem przedstawieniu nowych przepisów tramwajowych nie wyczerpaliśmy jeszcze wszystkich utrudnień i niewygód, na jakie narażona będzie publiczność krakowska wrazie wejścia w życie tych przepisów. Uważamy za konieczne poddanie projektu dyrekcji — który w całości jeszcze nie jest znany jadącej publiczności — gruntownej rewizji i utrzymanie w nim tylko i wyłącznie tych postanowień, które postulat ułatwienia manipulacji służby tramwajowej i walki z ew. nadużyciami spełnią bez równoczesnego narażenia publiczności na niewygodę i stratę czasu. Zarząd tramwaju winien też rozważyć, czy konduktorzy nie będą więcej czasu musieli tracić na scysjach i pouczaniu publiczności, z natury rzeczy opornie nastawionej wobec krzywdzących ją innowacyj i naruszonej w swych poniekąd „nabytych prawach“, aniżeli zyskają przez zmniejszenie się liczby przesiadających pasażerów.

O ileby względy „komercjalne“ przecież przeważyły, co w instytucji użyteczności publicznej stanowczo nie powinno mieć miejsca, to w każdym razie spełniony musi być jeden kardynalny postulat: liczba kursujących 6-ek musi być znacznie zwiększona, aby publiczność, zmuszona przez dyrekcję tramwaju do używania tej linji, nie była narażona na 8-mio czy nawet czasem 10-minutowe czekanie, podczas którego nierzadko miną dwa i trzy wozy 3-ki, czy 5-ki. Naszem zdaniem najprostszą jednak rzeczą byłoby utrzymanie obecnego stanu rzeczy, tj. dowolności przesiadania, przy równoczesnem zaostrzeniu przestrzegania terminu, w jakim przesiadanie to musi nastąpić. To zaostrzenie ukróciłoby pewne nadużycia, popełniane przez wykorzystanie przesiadania do załatwienia w mieście sprawunków. Choć — prawdę mówiąc — to i na tych sprawunkach tramwaj nie traci, gdyż na dany bilet można przecież tylko raz jechać i to wyłącznie w jednym kierunku.

Wreszcie jedna uwaga: Obecnie konduktorzy pouczają publiczność o nowych przepisach, które jeszcze nie weszły w życie, wobec czego pouczenie to nie powinno iść tak daleko, że nakazuje się pasażerom wysiadać z wozu i czekać na inny. Na to będzie czas dopiero, o ile nowe przepisy wejdą w życie.

Demonstracje antyżydowskie w Czerniowcach

Czerniowce (ŻAT.) Przeszło 100 studentów antysemickich otoczyło teatr narodowy w Czerniowcach i zmusiło dyrektora do odwołania przedstawienia, na którem miała wystąpić znana aktorka Anna Capustino, wychrzczona Żydówka. Z gmachu teatru studenci udali się przed lokal miejscowej loży „Bnei Brith“. Na miejscu studenci wznosili okrzyki antyżydowskie i wygłosili przed tłumem podburzające przemówienia. Policja nie aresztowała żadnego z demonstrantów.

Oficjalne zaprzeczenie poselstwa rumuńskiego w Warszawie

Warszawa (ŻAT.) Poselstwo rumuńskie w Warszawie nadesłało Żydowskiej Agencji Telegraficznej następujący komunikat: „Prezydjum Rady Ministrów w Bukareszcie urzędowo zaprzecza autentyczności rzekomego wywiadu, który ukazał się w dzienniku „Czernowitzer Tagespost“. Fałszywy ten wywiad, przypisywany JKMości Karolowi II, rozesłany przez niemiecką agencję telegraficzną „Hannower Kirchrode“, w którym to wywiadzie wspomniana agencja miała rzekomo uzyskać — za pośrednictwem swego korespondenta — oświadczenia JKMości o mniejszości żydowskiej w Rumunji, jest całkowicie zmyślony.

Pismo „Czernowitzer Tagespost“ zamieściło w następstwie ogłoszenia wywiadu oswiadczenie, twierdzące, że pismo zostało wprowadzone w błąd przez zamieszczenie depeszy agencji „Hannower Kirchrode“, której treść okazała się pozbawioną wszelkiej podstawy.

—oOo—

HAJFA DOMAGA SIĘ ŻYDOWSKIEGO SĘDZIEGO OKRĘGOWEGO. Zarząd gminy żydowskiej w Hajfie zwrócił się do Wysokiego Komisarza sir John Chancellora z memorjałem, w którym umotywowane jest żądanie mianowania żydowskiego sędziego okręgowego w Hajfie. Depesza tej samej treści wystosowana została do Urzędu Kolonjalnego w Londynie.

SIR SYMES GUBERNATOREM KRAJU MANDATOWEGO W AFRYCE. B. generalny sekretarz rządu palestyńskiego sir Georges Stawart Symes (za rządów lorda Plumera) mianowany został gubernatorem brytyjskiego terytorjum mandatowego Tanganyika (Wschodnio- Środkowa Afryka). W międzyczasie sir Symes zajmował stanowisko rezydenta brytyjskiego w Aden.

12,800 PROCESÓW SĄDOWYCH. W ciągu 1931 r. sądy wszystkich instancyj w Jerozolimie (za wyjątkiem sądu kasacyjnego) rozpatrywały 12,800 spraw w tej liczbie 9,800 cywilnych oraz 3000 karnych. Do sądów jerozolimskich wpłynęło w r. 1930 z kosztów sądowych ogółem 5000 f. szt. Do tego dochodzą jeszcze znaczne sumy z kar pieniężnych.

PRAWNIK ŻYDOWSKI — NACZELNYM PROKURATOREM STANU MARYLAND. Prezydent Hoover mianował generalnym prokuratorem stanu Maryland znanego prawnika żydowskiego z Baltimore Simona Sobeloffa. Liczy on 37 lat i jest członkiem miejscowej loży Bnei- Brith. P. Sobeloff jest również czynny w kilku żydowskich instytucjach filantropijnych.

ZGON CZŁONKA NAJWYŻSZEGO SĄDU W CHICAGO. W Chicago zmarł w 60-tym roku życia członek żydowski tamtejszego sądu najwyższego Martin Isaacs. Zmarły był jednym z przywódców stronnictwa demokratycznego w Chicago. Sędzia Isaacs był również czynny w szeregu organizacji żydowskich.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Wieliczki

(Kor. wł.) Życie sjonistyczne w naszem mieście doznało ostatnio znacznego ożywienia. Przyczynia się do tego bardzo ruchliwe „Stowarzyszenie młodzieży żydowskiej im. A. Hirscha", które w niespełna dwa miesiące po swem zreorganizowaniu zaznaczyło swą działalność na wszystkich polach pracy. I tak odbyła się, jak już donosiłem, akademja żałobna ku uczczeniu pamięci błp. A. Hirscha, bardzo efektowna wieczornica chanukowa, szereg referatów i pogadanek na tematy sjonistyczne i ogólne, przyczem co miesiąc odbywają się plenarne zebrania członków, a w każdy piątek wieczory dyskusyjne.

Przystąpiono również do zorganizowania kółka dramatycznego, które rokuje poważne rezultaty; pozostaje ono pod wytrawnem kierownictwem p. Hugi Königsbergera; w przygotowaniu jest „Bóg zemsty" Asza.

Onegdaj odbył się, staraniem Org. kobiet żyd. „Wizo" i Stow. młodz. żyd. im. A. Hirscha" przy sali wypełnionej po brzegi publicznością, koncert utalentowanego artysty skrzypka p. Rafała Mannego, z akompanjamentem fortepianowym p. Sydonji Sassówny, których mieliśmy możność słyszeć niedawno w Krakowie w sali Bolońskiego. Znakomity ten skrzypek wykazał jeszcze raz fenomenalne opanowanie techniki, uczuciową grę, pełną szlachetnego wyrazu i plastyki, która wzbudziła u zebranej publiczności szczery entuzjazm i zgotowała artyście niebywałe owacje. Doskonałą partnerką okazała się p. S. Sassówna. Po zakończeniu koncertu podziękował p. I. Rakower z ramienia „Stow. młodz. żyd. im. A. Hirscha" p. Sydonji Sassównie i p. Rafałowi Mannemu, za bezinteresowne wykonanie koncertu z którego czysty dochód został przeznaczony na rozszerzenie bibljoteki Stowarzyszenia, życząc im równocześnie wiele powodzenia w dalszej karjerze artystycznej.

Akcja szeklowa wypadła u nas doskonale. Przekroczyliśmy nadspodziewanie kontyngent o 25 procent, a to dzięki wytężonej pracy wszystkich członków komisji, oraz pomocy pp. L. Fränkla, S. Küchlera i Hermana Weissbluma. Pieniądze za wszystkie szekle zostały już do Centrali odprowadzone.

Z przeprowadzeniem akcji szeklowej kończy się kadencja Komitetu Lokalnego, wskutek czego odbędzie się w najbliższych tygodniach Walne Zebranie szeklowców, celem dokonania wyboru nowych Władz lokalnych.

Z okazji Tygodnia „Makkabi" odbył się staraniem prezesa Sekcji kolarskiej p. H. Schnura w lokalu „Stow. młodz. żyd. im. A. Hirscha", piękny referat dr. H. Lesera. Dr. Leser zaapelował w zakończeniu swego referatu do zebranych, aby poparli istniejące Towarzystwo sportowe „Ari" i zapisywali się masowo na członków. Jak informują, przystąpiono już do utworzenia sekcji łyżwiarskiej i kursów lekkoatletycznych dla dzieci, młodzieży i starszych obojga płci. (A. S.).

List z Sanoka

Przed zjazdem okręgowym Kom. Lok. Podkarpacia. — Akcja na rzecz „Ezry". — Z Ochronki Sierót żyd. — Z zabaw. — Ze sceny. — Z ekranu.

Dnia 25 bm. odbędzie się w Sanoku trzeci z rzędu Zjazd Okręgowy Komitetów Lokalnych Podkarpacia, w którym wezmą udział następujące miejscowości: Baligród, Biecz, Rymanów, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Cisna, Dukla, Frysztak, Gorlice, Grybów, Jasienica, Jasło, Wola miechowa, Zagórz, Żmigród. Zjazd ten zapowiada się bardzo dobrze ze względu na poważną sytuację w sjoniźmie, oraz na współudział prezesa Egzekutywy Org. sjońskiej naszej dzielnicy p. Dr. Schwarzbarta. W związku z pobytem delegatów Egzekutywy urządza Komitet Lokalny szereg imprez, jak: wielkie zgromadzenie ludowe, zebranie inteligencji i młodzieży akademickiej, oraz uroczystą akademję z okazji 70-cio lecia prezesa Egzekutywy Światowej Org. Sjońskiej Nachuma Sokołowa.

W związku z akcją na rzecz „Ezry" bawił w naszem mieście delegat Centrali p. Letzter ze Lwowa, który przemawiał na Zgromadzeniu ludowem w sali Org. Sjońskiej. Zbiórka przeprowadzona przy współudziale p. R. Kolberowej i p. Dra S. Trachmana przyniosła wcale pokaźny dochód.

Ochronka Sierót żydowskich, które jest jedną z najpożyteczniejszych instytucyj żydowskich w naszem mieście, znajduje się ostatnio z powodu nieregularnego otrzymywania subwencyj z Ameryki w trudnej sytuacji. Dzięki jednak staraniom Wydziału z p. Drem Ramerem na czele udało się powiększyć dochody miejscowe, tak, że Zakład będzie w stanie i nadal spełniać swe obowiązki wobec sierót. Spodziewać się należy, że społeczeństwo żydowskie nie będzie szczędzić ofiar i przyjdzie z wydatną pomocą dla tej tak ważnej placówki. Serdeczne podziękowanie należy się wypożyczalni filmów Z. Weiss ze Lwowa, oraz Zarządowi kina „Reduta" w Sanoku za bezinteresowne wyświetlenie filmu p. t. „Faust" z dochodem przeznaczonym całkowicie na rzecz Ochronki.

Ub. soboty odbyła się zabawa akademicka, której dochód został w zupełności przeznaczony na budowę IV piętra Żyd. Domu Akad. we Lwowie.

Bawili w naszem mieście na występach gościnnych z wielkim sukcesem pp. Zeligfeld i Kipnis, oraz trupa Dawida Hermana z Kamenem na czele. (Elem.).

Odroczenie wyborów do zarządu gminy żydowskiej w Katowicach

Jak już donieśliśmy, w dniu 25 bm. miały się odbyć wybory do zarządu gminy żydowskiej w Katowicach. Ponieważ jednak 3 listy wyborcze na ogólną liczbę 5 list (liberałów niemieckich, rzemieślników, Żydów polskich, sjonistów i ortodoksów) zostały unieważnione, pozostałe zaś dwie listy zawierały 20 nazwisk kandydatów zamiast wymaganej liczby 21, wybory nie odbędą się w pierwszym terminie. W najbliższych dniach będzie wyznaczony nowy termin zgłoszenia list kandydatów (ŻAT).

Ciężka sytuacja domokrążców żydowskich na Górnym Śląsku

Jak już donieśliśmy, wojewoda śląski cofnął licencje 40 proc. domokrążców. Później w wyniku interwencji poselskiej wojewoda przywrócił ważność licencjom. Jak się jednak okazuje, domokrążcom żydowskim w dalszym ciągu czyniono trudności, ponieważ istnieje zakaz handlu domokrążnego w pasie nadgranicznym na obszarze 10 klm na granicy. Ponieważ Górny Śląsk objęty jest właśnie tym pasem, przeto handel domokrążny jest tam wzbroniony. Wszystkie starania zainteresowanych związków kupieckich w Sosnowcu, Oświęcimiu, Będzinie i Chrzanowie nie odniosły do tej pory skutku. P. wojewoda przyrzekł udzielić jedynie 50 zezwoleń na handel domokrążny w pasie nadgranicznym. Zainteresowane organizacje, które liczą około 1000 członków domokrążców uznały jednak, że uzyskanie 50 zezwoleń sytuacji nie zmieni. Warto zaznaczyć, iż zakaz handlu domokrążnego w pasie przygranicznym nie opiera się na ustawie polskiej, lecz na przestarzałych niemieckich przepisach ustawowych z r. 1869, które nie obowiązują już na Śląsku niemieckim. W chwili obecnej 1000 rodzin żydowskich w Zagłębiu Dąbrowskiem, które trudnią się handlem domokrążnym stoi na krawędzi ruiny, ponieważ niema żadnych innych źródeł zarobkowych (ŻAT).

—oSo—

70-LETNI JUBILEUSZ PROF. SAMUELA DICKSTEINA

Prof. Samuel Dickstein, wybitny fizyk i matematyk, wykładający obecnie na uniwersytecie warszawskim, obchodzi wkrótce 70-lecie urodzin. Z tej okazji grono przyjaciół i kolegów jubilata utworzyło komitet celem uczczenia znakomitego uczonego. Jak wiadomo, prof. Dickstein był niegdyś jednym z przywódców obozu asymilatorskiego w Polsce. Od pewnego czasu jednak wycofał się w zupełności z życia publicznego, poświęcając się wyłącznie działalności naukowej.

REKORDOWY PRZYROST LUDNOŚCI W POLSCE

Według danych Głównego Statystycznego, w pierwszej połowie roku zeszłego przyrost ludności w Polsce wynosił 51.666 osób. Cyfra ta jest największa z pośród wszystkich cyfr w porównaniu z wszystkiemi państwami Europy. Najbliżej Polski stoją Niemcy.

MASOWE ARESZTOWANIA KUPCÓW ŻYDOWSKICH W BIAŁYMSTOKU

Olbrzymie wrażenie w Białymstoku wywarło aresztowanie około 50-ciu znanych żydowskich kupców, oraz pracowników handlowych i robotników. Aresztowanie pozostaje w związku z pożarem, który jeszcze przed 4 laty wybuchł w fabryce „Warant". Jak nam podaje komunikat policyjny, aresztowani stoją pod zarzutem umyślnego wywołania pożaru. Wszyscy aresztowani oddani zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

FABRYKANT ŻYDOWSKI W WILNIE ZASTRZELONY PRZEZ ROBOTNIKA

Jak donoszą z Wilna, właściciel fabryki tektury Kuretz został onegdaj zastrzelony na ulicy przez pewnego robotnika. Morderca natychmiast po dokonaniu zbrodni oddał się w ręce policji. Jak wykazało śledztwo, został on przed kilku dniami zredukowany w fabryce Kuretza, z zemsty więc postanowił zgładzić swego dawnego chlebodawcę. Zamordowanie znanego w wileńskich kołach żydowskich przemysłowca, wywarło w Wilnie przygnębiające wrażenie.

B. „DYKTATOR WALUTOWY" — W BRZEŚCIU

W hotelu Saskim w Warszawie aresztowano znanego ongiś w Warszawie, b. nadkomisarza policji, Włodzimierza Wiskowskiego. Nadkomisarz Wiskowski był w czasach inflacyjnych komisarzem walutowym, powołanym do ukrócenia spekulacji obcą walutą, a zwłaszcza dolarami. Znane były jego konfiskaty waluty na czarnych giełdach, w kawiarniach warszawskich, zwłaszcza zaś rozgłosu nadał mu proces Stickgolda.

Wkrótce po tym procesie wyszły na jaw niedokładności w działalności walutowego nadkomisarza, odbył się nawet proces współpracowników Wiskowskiego, po którym pogromca dolarowy znikł z horyzontu Warszawy.

W tułaczce po kraju, b. nadkomisarzowi nie dopisywało szczęście. Dzieci oddał na wychowanie rodzinie, a sam pracował dorywczo. Przez dwa lata był nawet w Gdyni kierowcą taksówki, a następnie samochodu jednego z zamożnych kupców—eksporterów.

Z Gdyni Wiskowski trafił na Polesie i uzyskał posadę w poleskim urzędzie wojewódzkim. Z racji swych czynności służbowych miał w swej pieczy fundusze społeczne w szkołach zawodowych.

Przed kilkoma miesiącami kontrola wojewódzka wpadła na trop niewłaściwości kasowych w kasie szkoły rzemieślniczej w Brześciu nad Bugiem. Niemal jednocześnie zachorował Wiskowski i zgłosił podanie o urlop zdrowotny. Po otrzymaniu urlopu przyjechał do Warszawy i zamieszkał w hotelu Saskim, gdzie mieszkał zresztą w czasie swej działalności walutowej w Warszawie.

Cały dzień Wiskowski spędzał w łóżku, dopiero wieczorem wychodził na miasto.

Onegdaj zgłosili się do hotelu dwaj panowie w ubraniach cywilnych, w towarzystwie posterunkowego. Byli to wywiadowcy policji z Brześcia nad Bugiem. Wiskowski leżał w łóżku. Usłyszawszy, że jest aresztowany, oświadczył, że nie może ruszyć się z hotelu, ponieważ jest chory na grypę. Wezwano lekarza, który wydał orzeczenie, że Wiskowski może odbyć podróż bez szkody dla zdrowia.

Jeszcze tego samego dnia odwieziono go do Brześcia i osadzono w tamtejszem więzieniu śledczem do dyspozycji prokuratora. Jest oskarżony o defraudację 66 tysięcy złotych.

KATASTROFA W KOPALNI

Onegdaj na Warpiach w Będzinie obok b. kopalni „Lecz" zapadł się nielegalnie eksploatowany szyb, zasypując dwóch robotników Jana Musiała i Antoniego Sańca zamieszkałych w Będzinie przy ul. Krochmalnej 6. Przybyła brygada ratownicza z kopalni „Koszelew" po wielkich trudach zdołała robotników odkopać jeszcze żywych. Przyczyną wypadku była wadliwa budowa szybu i niezabezpieczenie go.

TRAGICZNA ŚMIERĆ NACZELNEGO LEKARZA KASY CHORYCH W TOMASZOWIE

Z Tomaszowa donoszą o niezwykłej tragedji tamtejszego naczelnego lekarza Kasy Chorych dr. Auerbacha, który onegdaj w gabinecie swoim wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Dr. Auerbach zaangażowany został na stanowisko lekarza naczelnego przez komisarza Kasy Chorych. Początkowo był on przyjmowany ozięble przez swoich kolegów lekarzy, którzy uważali go za intruza. Kiedy jednak zdołał sobie już zaskarbić jako tako ich życzliwość, wówczas popadł w konflikt z komisarzem Kasy Chorych, który począł odnosić się do niego z nieufnością. Przed kilku dniami oskarżono dra Auerbacha o napastowanie dwóch urzędniczek Kasy. Wkrótce one oficjalnie zażaliły się na dra Auerbacha do komisarza, wobec tego ten otrzymał list zwalniający go z urzędu.

Ponieważ dr. Auerbach znalazł się w ten sposób w sytuacji dość ciężkiej oraz wskutek ciężkich przeżyć moralnych, zwołał on trzy swoje córki, którym wręczył ostatnią pensję, poczem napisał list do żony, do kilku lekarzy z Tomaszowa oraz do komisarza Kasy Chorych.

W liście do lekarzy — jak donoszą jedno z pism łódzkich — dr. Auerbach pisze: „Strzeżcie się komisarza Kucharskiego". W liście zaś do komisarza pisze m. in.: „Kąpał się pan w ludzkiej krwi, daję panu pełną satysfakcję. Śmierć moja jest na pana sumieniu, jeśli pan je posiada".

Tragiczna śmierć znanego lekarza wywołała w Tomaszowie wstrząsające wrażenie.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.

Rok IV. WYCHODZI CO DRUGI TYDZIEŃ Nr. 2

Dziesięć lat WIZO

Z końcem ubiegłego roku obchodziło WIZO pierwsze dziesięciolecie swego istnienia. Dziesięć lat, to okres niedługi, nawet w życiu pojedynczego człowieka, cóż dopiero w zbiorowem życiu organizacji, w budzeniu się narodu, a raczej kobiet danego narodu z snu tysięcy lat. A jednak jakże się rozrosła ta drobna komórka organizacyjna w przeciągu tak krótkiego czasu! Jakież siły potężne, a nurtujące głęboko, rozwinęły tę wątłą roślinkę ideową w drzewo wysokie i szumiące, pod gałęzie którego garną się nowe i wciąż nowe rzesze kobiet, odczuwających — znów nareszcie! — że są Żydówkami...

Kilka kobiet, Żydówek z Anglji, kraju zachodniego, gdzie asymilacja i dobrobyt Żydów był sprawą oczywistą i dobrze znaną, kilka pań londyńskich było formalnemi założycielkami WIZO przed dziesięciu laty. Pani Romana Goodman, pani Vera Weizmann, pani Rebeka Sieff, powzięły zamiar założenia światowej organizacji kobiet żydowskich. A dziś po dziesięciu zaledwie latach kobiety żydowskie całej kuli ziemskiej, a w każdym razie duża ich część, złączona jest wspólną ideą, wspólną pracą organizacyjną, wspólnym wysiłkiem i wspólnym celem. Jest to dopiero pierwszy krok, okres próby i szukania dróg. Ale wola jest silna i — może po kobiecemu uparta. A cel jest wielki i stoi na wysokim szczycie. Trzeba się dobrze mozolić chcąc się zbliżyć do szczytnego celu. Z tą świadomością, z tą niezłomną wolą wkracza WIZO w drugie dziesięciolecie swego istnienia. E. S.

ROMANA GOODMAN (Londyn)

Rozwój WIZO do dnia dzisiejszego

Jedna z założycielek WIZO, p. Romana Goodman, przyczyniła się do wydawnictwa jubileuszowego WIZO artykułem, który podajemy niżej w streszczeniu.

Teodor Herzl w swoim zbyt mało znanym, artykule: Kobiety a sjonizm, cytuje słowa francuskiego rewolucjonisty, ks Seyes o stanie trzecim, wówczas jeszcze niewyzwolonym: „Czemże jest? Niczem. Czem mógłby i powinien być? Wszystkiem“ Słowo to. — pisze Herzl. — chciałbym zastosować do żydowskich kobiet. Czem są kobiety dla sjonizmu? — Nie chciałbym powiedzieć: niczem. Czem mogłyby czem powinnyby być? Może wszystkiem. A jeżeli dażenia nasze pójdą właściwemi drogami, to z pewnością dojdzie do tego“

Takie były jakkolwiek niewypowiedziane, myśli które skłoniły w roku 1920 założycielki Wewen. International Zionist Organisation — (WIZO) do wprowadzenia kobiet żydowskich na należne im przy odbudowie Palestyny miejsce. Czas i miejsce były po temu stosowne. — Pierwsza konferencja sjonistyczna po wojnie, która obradowała w roku 1920 w Londynie, pozostawiła po sobie nastrój i rozmach, dążący do wielkich zamierzeń. W Londynie była też podstawa dla międzynarodowego sjonistycznego ruchu kobiecego z powodu już istniejącej w Anglji dobrze się rozwijającej federacji kobiet-sjonistek.

Programem nowej organizacji było przedewszystkiem wychowanie dla produktywnej pracy kobiecej w Palestynie a drogi, któremi program ten miał kroczyć wyznaczyć miało doświadczenie.

Upłynęło odtąd dziesięć lat, pełnych trudu, mozołu i zdarzeń i nasuwa się pytanie jak dalece nasze dzieło usprawiedliwiło nasze zamierzenia. Że założenie WIZO było rzeczą niezbędną, dowodem instytucje ufundowane przez WIZO w Palestynie i uznanie wydajności naszej pracy w Organizacji sjonistycznej w Jewish Agency.

Jeżeli się jednak same zastanowimy czy dzieło nasze udało się, to musimy przyznać skromnie, że mierząc według wielkości naszego zadania i naszych dażeń, znajdujemy się w przeważnej części w stadjum próbnem.

Praca palestyńska WIZO stoi zaledwie w swoich początkach. Ale wszelki początek jest nietylko trudny, u nas był on bez żadnego wzoru. Doświadczenie trzeba było okupywać, co zawsze jest sprawą bardzo kosztowną. Tak było naprzykład z naszym Hostel, które przeobraziło się z domu dla immigrantek w szkołę gospodarstwa domowego. Szkoła ta, która udziela 30-tu dziewczętom rocznie gruntownego wykształcenia, wyszkoliła dotąd przeszło 200 dziewczat, które pracują obecnie w kolonjach, kuchniach robotniczych szpitalach i t. p. Z jasnych i oczywistych powodów pozostają zadania gospodarstwa wiejskiego sprawą najważniejszą dla WIZO. Obawa i niebezpieczeństwo, że na-

Zebranie delegatek grup prowincjonalnych WIZO zach. Małopolski i Śląska

W niedzielę dn. 25 bm. o godz. 3-ciej popołudniu odbędzie się w Krakowie w lokalu Zjednoczenia Kobiet Żydowskich WIZO zebranie delegatek Centrali i grup prowincjonalnych z następującym porządkiem dziennym. 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie Centrali (p. Aptowa). 3. Sprawozdanie grup. 4. Referat: drogi i cele naszej pracy (p. Zimmermanowa). 5. Dyskusja. 6. Ewentualja. 7. Zakończenie (p. Rostowa).

Z powodu wielu problemów organizacyjnych, które wyłoniły się w ciągu ubiegłego czasu, spodziewany jest bardzo liczny udział delegatek.

Z Komisji Prowincjonalnej WIZO

Jak w latach ubiegłych tak i w tym roku pracy Komisja Prowincjonalna zorganizowała szereg objazdów po prowincji. I tak odwiedziły Tarnów — pp. Rostowa i Kohnowa, Chrzanów — p. Dr. Gotliebowa, Katowice (grupa niemiecka) — p. Dr Mirjam Scheuer z Pragi w towarzystwie p. Zimmermanowej. Te same dwie panie odwiedziły Bielsko, zaś p. Aptowa — Żywiec, gdzie wzięła udział w Walnem Zgromadzeniu.

Dnia 17 bm. wyjechały pp. Aptowa i Rostowa do Katowic, gdzie została założona nowa (polska) grupa „Wiza“. Dnia 18 bm wyjechała do Wieliczki p. Horowitzowa, do Bochni zaś p. Stendigowa, celem wygłoszenia referatu o książkach Lindseya „Małżeństwo towarzyszy“ i „Rewolucja młodzieży“.

Nowoczesna kobieta a gospodarstwo domowe

Dodatek kobiecy „Il. Kurjera Codz.“ ogłosił obszerny artykuł p. Skiej p. t. „Nowoczesna kobieta a gospodarstwo domowe“.

p. Ska z entuzjazmem cytuje tezę odczytową Amerykanki p. Edison, która uważa że kobieta należy wyłącznie do domowego ogniska... tu kres jej działalności. — Cóż jednak począć z faktem, że kobieta coraz częściej musi suszyć sobie głowę, by zwiększyć niewystarczające dochody męża? Ten wysiłek obraca autorka we fikcję. Powiada, że ten cały interes się nie opłaca, bo więcej w ten kr... męża i dziecka, niż pociechy ze skąpych dochodów. Powinno się więc łatać w domu heroicznie budżet, popędzać służbę i jak głosi famą o p. Undwet (słownej literatce), trzeba się krzątać od rana do wieczora koło gospodarstwa i „przyrządzać miłym miłe smakołyki“ wreszcie z pokorą znosić pretensje domowników. — bo na to przecież przyszłyśmy na świat. — Słowem: kobieta winna zostać kurą domową i trzymać się swego podwórka, gdzie jedynie może być pożyteczną. Jeśli to nuży czy nudzi, autorka daje receptę: Brać wszystko z wesołej strony.

„Ja osobiście skorzystałam tylko z recepty i to już przy czytaniu tegoż artykułu. Bo jeśli mamy wieść żywot dawnych matron, to pocóż się kształcić nowocześnie? A jeśli nas p. Ska zamyka w kuchni czy w pokoju, to może lepiej konsekwentnie wrócić do haremów i innych rajów kobiecości?

My wiemy, że dziś jest inaczej. W stosunkach mieszczańskich, czy inteligenckich (bo o tych chyba w artykule mowa) spotykamy dwa typy kobiet.

Jeden — to leniuchy późno wstające, wojujące ze służbą i liżące kurze (bo to zajęcie nobliwe), są to kobiety, nie mające pojęcia o wychowaniu dzieci i wylewające swą nudę i humory na zaharowanego męża.

Drugi typ — to kobiety pracujące w domu zawodowo, a więc zastępujące służbę. Ale czy to faktycznie słuszne, by trwać uparcie przy najżmudniejszej pracy, bez względu na zamiłowanie? Czy powinno się garnąć do zawodu najgorzej opłacanego, najmniej samodzielnego, który w gruncie rzeczy nie jest zawodem, bo niech tylko urwą się dochody męża, kobieta zostaje bez środków do życia i bez możności zużytkowania zdobytych w gospodarstwie umiejętności. — Na zakończenie nasuwa się jedna jeszcze refleksja:

Czy rzeczywiście po to są dodatki kobiece żeby tego rodzaju artykuły drukować, artykuły mogące odpowiadać jedynie ludziom chcącym utrzymać nas na dawnym, niemal niewolniczym szczeblu społecznym? **Dr. S. G.**

Ze świata kobiecego

KOBIETA DYREKTOREM ORKIESTRY Pani Jane Evrard wzbogaciła zakres kobiecych zawodów nową zdobyczą, została bowiem mianowana pierwszą dyrektorką orkiestry symfonicznej w Paryżu.

PANNA JULJA VELLER otrzymała obronę p. Karola Bormais, w głównym procesie o zamordowanie **żony i dziecka z powodu zazdrości.**

SENSACYJNA KANDYDATURA. Jak donosi „Sunday Times“ zamierza p. Melchett (synowa zmarłego lorda Melchetta) przyjąć kandydaturę w jednej z dzielnic Londynu. Pani Melchett, nie licząca jeszcze lat 30-tu, brała dotychczas żywy udział w polityce przy boku męża, dotychczasowego posła tejże dzielnicy, a obecnego członka Izby lordów, i ma duże doświadczenie w prowadzeniu kampanji wyborczej. Należy nadmienić, że p. Melchett jest bardzo troskliwą matką.

MINISTERJUM DZIECKA Jedna z posłanek amerykańskich zaproponowała utworzenie ministerjum dziecka, wychodząc z założenia, że wszelkie sprawy dzieci, jako przyszłość narodu, wymagają szczególnej opieki.

1,000.000 F. SZTERL. NA GAZETĘ KOBIET postanowiły zebrać kobiety angielskie i już sprzedały znaczną część akcyj w cenie 1 f. szt. Dziennik ten ma obejmować wszelkie sprawy polityczne, społeczne, gospodarcze i t. d., jak inne gazety, ale ze szczególnem podkreśleniem spraw kobiecych. Celem tej potężnej gazety (apolitycznej) jest walka o pokój światowy. A co czyni się u nas w tej sprawie?

WSPÓLNY ZAWÓD — PODSTAWA MAŁŻEŃSTWA Oto co powiedział pan Syman profesor uniwersytetu w Ameryce. Bernard Shaw gorąco tę teorię pochwala. „pewniejsze to, niż miłość“ — powiada. — bo pracujące panie potrafią się świetnie podporządkować w wysiłku o powodzenie i sukces męża. Co jednak najbardziej za tem przemawia to to że nikt tak dobrze nie rozumie mężczyzn, jak sekretarki swych szefów.

wot w Palestynie moglibyśmy stanowić część społeczeństwa, które zajmuje się handlem i rzemiosłem, — powinny stanowić szczególny bodziec dla szybkiego i intesywnego rozwoju wiejskich kolonij. I w tym właśnie kierunku WIZO zrobiło tak wiele, że napełnia nas to otuchą na przyszłość.

WIZO umożliwiło pionierce kształcenia kobiet w gospodarce wiejskiej, Hanie Maisel—Schochat, rozbudowanie pracy z Kinereth do pracy w wielkim stylu w Nahalal. Dzięki ofiarności towarzyszek z federacji rumuńskiej WIZO, mogliśmy poczynić znaczne postępy w farmie dziewczęcej w Ness—Zionah. Poprzez wielkie trudności zdołaliśmy utrzymać szkołę dziewcząt w Huleh, dzięki poparciu finansowemu towarzyszek z Argentyny.

Jeżeli zważymy, że przy rozbudowie tych trzech instytucyj, kształcących kobiety i dziewczęta w gospodarce wiejskiej, 350 dziewcząt uzyskało gruntowne wykształcenie i wykonują swój zawód jako kwalifikowane siły, to zrozumiemy szeroki zasięg wpływów, jaki w ciągu lat wywrzeć może WIZO przy rozwoju kolonizacji żydowskiej Palestyny.

Ciekawy i niespodzianie szybki rozwój cechuje szkołę ogrodniczą Histadruth Arzith. — W samych tylko siedmiu przedmieściach Tel—Awiwu powstało pod kierownictwem instruktorek ogrodniczych 232 ogrodów domowych. — Kształcenie dzieci szkolnych w pracy ogrodniczej ma oczywiście specjalne znaczenie wychowawcze. Wyszkolenie kobiet w gospodarstwie domowem, — które jest jednem z najważniejszych zadań WIZO — nie da się ustalić w cyfrach lecz jest placówką, wywierającą przemożny wpływ na całe życie jiszuwu palestyńskiego. Opieka nad matką i dzieckiem, którą wykonują trzy stacje opieki nad niemowlęciem w Tel—Awiw, szkoła dla matek również w Tel—Aiw, dom dla dzieci i niemowląt w Jerozolimie, w którym znajduje stałą opiekę 45 dzieci i żłóbek dzienny w Tel Awiw, gdzie około 70 dzieci pracujących matek przebywa całodziennie, stanowią jedną z najdonioślejszych placówek WIZO w Palestynie.

Przytoczenie tych instytucyj WIZO jest tylko lekkiem naszkicowaniem działalności tej organizacji. Dążenia nasze są oczywiście zwrócone ku Palestynie miara powodzenia zamierzeń WIZO tam tylko może być skontrolowana, zależy ona jednakże przedewszystkiem od kobiet żydowskich, żyjących w golusie.

Organizacja nasza znalazła się w roku 1920 w pewnych korzystnych warunkach, umożliwiających zrzeszenie pro—palestyńskiego świata kobiecego różnych krajów. Mimo wszystko najkorzystniejsze nawet warunki trafiały prawie wszędzie na poważną przeszkodę: na brak zmysłu organizacyjnego wśród kobiet. Czem mogłoby być posiadanie zmysłu silnej przynależności do organizacji, tego dowodem rezultaty pracy kobiecej w Anglji, Rumunji, Ameryce. Organizacje kobiece pracujące przed r. 1920 stały przeważnie na fundamentach filantropijnych które wówczas może miały rację bytu, ale nie mogły ostać się w nowych warunkach. Kosztowało niemało trudu, aż się w tej dziedzinie osiągnęło pożądaną zmianę. Zrzeszenie kobiet żydowskich wszystkich krajów w jednolitą, silnie spojoną organizację, której ośrodkiem jest Palestyna, jest nietylko samo w sobie czemś podniosłem, ale stawia nas, kobiety, — przed ciężkiem i odpowiedzialnem zadaniem Musimy stale i niezmiennie wciąż myśleć o temże nie stanowimy organizacji, istniejącej tylko po to, aby zbierać pieniądze na jakiś choćby piękny i podniosły cel! Dążymy także do tego, aby zrzeszone w WIZO kobiety i dziewczęta tak pojęły nasze zamierzenia i naszą pracę, żeby nietylko środkami materjalnemi, ale całą duszą i sercem przyczyniały się do spełnienia naszych dążeń i nadziei.

Praca organizacyjna WIZO w golusie jest faktem niezmiernie ważnym ze stanowiska budzenia kobiety żydowskiej do narodowego życia i czynu. Już rezultaty pracy pierwszego dziesięciolecia dowodzą tego niezbicie Wystarczy przeglądnąć ostatnie sprawozdanie pracy WIZO, aby się przekonać o wielostronności działania federacji WIZO. Departament propagandy i organizacji pracuje w angielskim, niemieckim, francuskim i żydowskim języku i utrzymuje ożywioną korespondencję z 40-toma krajami. Możnaby to uważać za rzecz wielce romantyczną, gdyby ta ścisła współpraca najróżniejszych sfer narodu żydowskiego nie miała tak bardzo praktycznego celu. Jeżeli pomyślimy o gorliwej współpracy kobiet naprzykład w Charbinie na dalekim Wschodzie, o równie gorliwej w Chile na dalekim Zachodzie, w Argentynie, Australji i tak naokoło kuli ziemskiej, to można bez wielkiego zasobu fantazji wyobrazić sobie skomplikowany aparat pracy, — mający przyciągnąć kobietę żydowską w szeregi pro—palestyńskie. A udaje nam się to z roku na rok i mimo wielu trudności coraz lepiej! Dlatego też chciałabym na zakończenie raz jeszcze powtórzyć prorocze słowa Herzla: „Czem są kobiety dla sjonizmu? Nie chciałbym powiedzieć: niczem. Czem mogłyby być? Może wszystkiem. A jeżeli dążenia nasze pójdą właściwemi drogami, — wówczas napewno dojdzie do tego".

Zamknięcie „Głosu Kobiety Żydowskiej"

Na szerokim świecie

Kim był minister węgierski, który popełnił samobójstwo?

Jak już donieśliśmy, popełnił onegdaj w Budapeszcie samobójstwo były minister Edmund Beniczky. Samobójstwo to wywołało olbrzymią sensację, czemu się w ostateczności dziwić nie trzeba, gdyż Beniczky odgrywał wielką rolę w życiu politycznem Węgier. Karjerę swą rozpoczął jako dziennikarz, a do parlamentu wszedł jako poseł partji klerykalnej. Podczas wojny został nadżupanem, a po upadku bolszewików został w gabinecie Friedricha ministrem spraw wewnętrznych. Na ten okres przypada zamordowanie dwóch redaktorów socjalistycznej „Nepszawy", Semogyi'ego i Bacso. Morderców nie ujęto, ponieważ ówczesny główny dowódca sił zbrojnych, a obecny naczelnik państwa Horthy stanął temu na przeszkodzie.

Beniczky był szczerym monarchistą i legitymistą i jako taki brał udział w przygotowaniach do restauracji Habsburgów na Węgrzech. Król Karol zamianował go nawet ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie, który jednak, jak wiadomo, był tylko efemerydą, ponieważ pucz Karola został stłumiony. Podczas drugiego puczu Karola został nawet Beniczky aresztowany, a od tego czasu datuje się jego antagonizm do Horthyego, dla którego stał się niebezpiecznym przeciwnikiem, ponieważ zbyt dużo wiedział. W licznych interpelacjach domagał się wyjaśnień w sprawie krwawych mordów aranżowanych przez „Odrodzone Węgry". Punktem kulminacyjnym tej kampanji było jego zeznanie w procesie o zamordowanie wyżej wspomnianych dwóch socjalistycznych redaktorów. Przedłożył wtenczas trybunałowi protokół spisany na podstawie śledztwa policji w okresie, kiedy był ministrem spraw wewnętrznych. W protokole tym ustalono, że gdy Horthyemu przedłożono odbicia szczotkowe artykułu Semogyi'ego, odezwał się jego adjutant: „Ten człowiek żyje jeszcze?", na co Harthy odpowiedział, zwracając się do swych oficerów: „Nie mówić, tylko działać należy" Beniczky zeznał dalej, że Horthy w jego obecności i w obecności hr. Bethlena i innych odezwał się: „Kto takie rzeczy pisze, będzie pływał" (wówczas wrzucano ofiary kontrrewolucji do Dunaju). Nikt nie zaprzeczył tym zeznaniom.

Ta kampanja przeciwko Horthyemu pociągnęła nawet proces o obrazę naczelnika państwa. Beniczky skazany został na trzy lata więzienia, ale odsiedział tylko kilka miesięcy, ponieważ potem nastąpiła amnestja. Karjera jednak jego raz na zawsze się skończyła, a odtąd nędza zapukała do jego mieszkania. Nędza też, zdaje się, była powodem samobójstwa tego człowieka, który miał odwagę do zdemaskowania krwawego teroru na Węgrzech.

Sensacje w procesie alchemika Tausenda

Donieśliśmy już o procesie, który obecnie toczy się przeciwko blacharzowi Tausendowi, któremu się udało „nabrać" nietylko Ludendorffa, ale całą galerję wielkich przemysłowców z Kolonji, Monachjum i Wiednia Oskarżony w swych zeznaniach opowiedział ciekawe szczegóły o „Towarzystwie 164", które z początku finansowało eksperymenty Tausenda. Sąd nie ustalił, ile właściwie towarzystwo to włożyło w przedsiębiorstwo Tausenda, w każdym razie kwota wynosiła około 500.000 marek. Przedtem Tausend przeprowadził cały szereg eksperymentów i w ten sposób udało mu się pozyskać zaufanie tych ludzi, którzy naprawdę wierzyli, że Tausend potrafi sztucznie wytwarzać „złoto syntetyczne". Na ławie oskarżonych powinien jednakowoż zasiąść też Ludendorff, który na swe cele polityczne otrzymał większą część tej kwoty, bo jak Tausend zapewnia, on sam otrzymał tylko 10.000 marek. „Towarzystwo 164" zostało rozwiązane, ponieważ Ludendorff wystąpił z niego, pokłóciwszy się z hitlerowcami. Ludendorff jednak nie zwrócił otrzymanych kwot, powołując się na wyraźną umowę, która go zwalniała z obowiązku składania rachunków za pobrane sumy. Potem stworzono nowe towarzystwo pod nazwą „Tausendsche Studiengesellschaft". Tausend zastrzegł dla siebie teraz 25 procent wszystkich sum, które wpłynęły do kasy towarzystwa. Wszyscy członkowie zobowiązali się słowem honoru zachować jaknajściślejsze milczenie o eksperymentach Tausenda. „Towarzystwo 30" istnieć miało tak długo, aż Tausend udoskonali swą metodę fabrykacji złota. Jeśli ta metoda nie miała wydać pożądanych rezultatów, Tausend zobowiązał się do sutego odszkodowania członków. Członkowie złożyli sumę dochodzącą do 800 tys. marek, z której to kwoty Tausend otrzymał tylko ćwierć, a gdzie się reszta podziała, nie wie, ponieważ agendy prowadził sekretarz. Następcą Ludendorffa w towarzystwie tem był saski przemysłowiec Küchenmeister, który jak wiadomo dostarczył auta mordercom Rathenaua. Najważniejszymi członkami towarzystwa byli wiedeńscy przemysłowcy bracia Schoeller oraz książęta Waldenburg. Jak dalece poważnie traktowano eksperymenty Tausenda, świadczy o tem okoliczność, że postawiono mu do dyspozycji mennicę państwową w Monachjum, gdzie Tausend przez trzy dni pracował, a nawet udało mu się „sztucznie" wytworzyć trochę złota i srebra, które najprawdopodobniej jednakowoż przemycił do laboratorjum Na pytanie przewodniczącego, poco potrzebne były takie kwoty, skoro oświadczył, że potrafi za jednym zamachem sztucznie wytworzyć 6 kg złota, odmówił Tausend odpowiedzi. Warto jeszcze zaznaczyć, że Tausend zachowuje podczas procesu niezwykłą pewność siebie, a nawet udaje wielkiego przyjaciela ludzkości, utrzymując, że chciał wynaleźć małe aparaty, zapomocą których biedni ludzie mogliby sami wytwarzać złoto.

Rywal Rafała Schermana

Dr. Oskar Fischer, profesor uniwersytetu w Pradze odkrył w osobie Ottona Reimanna groźnego rywala Rafała Schermanna. Ów Reiman wygłosił onegdaj we wiedeńskiem Towarzystwie Metafizycznem odczyt o swych eksperymentach. Reiman z przedłożonego listu wyczytał, że chodzi o list samobójczyni, co następnie rzeczywiście zostało stwierdzone Na podstawie pisma pochodzącego z ręki kupca zbożowego oświadczył Reiman, że autor listu używa przy pracy szkła powiększającego. Z listów może Reiman wyczytać rozmaite choroby piszących, ale Reiman ostrzega, by nie polegano tylko na opinji grafologa, albowiem zdaniem jego trzeba przedtem zasięgnąć rady lekarza, a tylko wtenczas, kiedy sztuka lekarska już pomóc nie może, można się zwrócić do grafologa

Tam, gdzie spoczywa złoto...

Gmach Banku Francji uchodzić może obecnie za największy skład złota na świecie. Złoto mieści się tam w piwnicach, które przemienione zostały w twierdzę podziemną. Podziemia te są mocno skaliste, a dostęp do nich prowadzi przez grube na sześć metrów, opancerzone drzwi, ważące osiem tonn Drzwi tych strzegą silne fale elektryczne. Materjał drzwi jest tego rodzaju, że zniszczyć go nie może żaden środek wybuchowy. Przestrzeń podziemi jest dość rozległa, tak, że można ją przejechać kolejką elektryczną. Wszystkie ściany są obite grubemi płytami ze stali. Pomyślano też o ewentualnem oblężeniu i dlatego znajduje się w tej twierdzy tyle środków żywności, że wystarczy na 5 do 6 miesięcy dla 2.000 ludzi. Obecnie znajdują się w podziemiach Banku Francji 54 miljardy franków

KRONIKA

STYCZEŃ
23
Piątek
5 Szwat 5691

Wschód słońca 7 m. 30

Zachód słońca 16 m. 05

Zjazdy okręgowe organizacji sjońskiej

W niedzielę dnia 25 bm. odbędą się 2 zjazdy okręgowe, jeden w Bielsku, a drugi w Sanoku.

Porządek dzienny zjazdów okręgowych jest następujący: 1) sprawozdanie delegatów o stanie pracy w ich miejscowościach. 2) referat na temat „Orjentacja sjonistyczna w obecnej chwili". 3) referat na temat „O silną organizację młodzieży ogólno- sjońskiej". 4) dyskusja.

W Bielsku odbędzie się zjazd okręgowy w lokalu Gminy Wyznaniowej w Bielsku przy ul. Mickiewicza 22. Początek o godz. 9'30 przedpołudniem. Referat ad 2) wygłosi towarzysz Neuger z Tarnowa, referat ad 3) inż. Oswald Lindner.

W Sanoku zjazd okręgowy rozpocznie się o g. 10-tej i odbędzie się w lokalu miejscowej organizacji sjońskiej przy ul. Jagiellońskiej. Referat ad 2) wygłosi prezes Egzekutywy, ad 3) towarzysz Mandel ze Sanoka. Konferencję okręgową zagai prezes Komitetu Lokalnego dr. Nehmer.

Komitety Lokalne winny jednemu z delegatów na konferencję okręgową przydzielić złożenie sprawozdania na zjeździe okręgowym.

W zjeździe okręgowym biorą udział członkowie koimtetów lokalnych organizacji ogólno sjońskiej i przez tenże delegowani członkowie organizacji ogólno- sjońskiej, kierownicy i członkowie organizacji młodzieży ogólno- sjońskiej.

Egzekutywa organizacji sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie

Prawie całkowite wstrzymanie emigracji do Stanów Zjednoczonych

Podkoimsja imigracyjna Izby reprezentantów zaaprobowała propozycję rządową, ograniczenia całej imigracji do Stanów Zjednoczonych na okres dwuletni do wysokości 10 proc. obecnych kontyngentów. (PAT.)

Umorzenie kar za zwłokę od zaległości w podatku lokatorskim i wodociągowym

Magistrat podaje do wiadomości, że w myśl uchwały sekcji skarbowej Rady miasta z dnia 14 bm., powziętej przez Radę miejską w uwzględnieniu ciężkiej sytuacji gospodarczej, wszyscy płatnicy gminnych podatków: lokatorskiego i wodociągowego oraz opłat za nadmiar wody, przypisanych za lata 1924, 1925 i 1926, którzy zaległości w tych należytościach zapłacą w całości do końca lutego 1931 r., zostaną zwolnieni od kar za zwłokę, przypadających od powyższych zaległości.

Nowe przepisy dla handlarzy starzyzną

Od dnia 10 lutego br. obowiązywać będzie nowy regulamin dla handlarzy starzyzną, wydany przez województwo krakowskie.

Handlem starzyzną po domach mogą się trudnić tylko osoby, które uzyskają na to licencję z Magistratu m. Krakowa. Z taką licencją osoba dana musi się zgłosić do Starostwa Grodzkiego celem rejestracji i tu otrzymuje kartę rejestracyjną, zaopatrzoną numerem porządkowym zarejestrowanych, fotografją (imię i nazwisko, generalja, miejsce zamieszkania, rysopis) oraz zewnętrzną odznakę tj. tabliczkę metalową z wypisanym na czarnem tle białemi literami Nr rejestracyjnym, którą handeles w czasie wykonywania swego zawodu obowiązany jest nosić na widocznem miejscu na klapie ubrania. Prócz tego winien posiadać w dobrym stanie worek lub torbę na skupywane przedmioty. Skup starzyzny dozwolony jest tylko po domach prywatnych, przyczem zakazane jest wchodzenie do mieszkań, a nawet na schody bez wezwania. Wykonywanie zawodu zabronione jest w lokalach publicznych, jak szynkownie, jadłodajnie, kawiarnie itp. Każdy zainteresowany ma prawo żądać od handlarza okazania karty rejestracyjnej, którą jest obowiązany okazać stronie i organom władzy. Przekroczenie przepisu regulaminu będzie karane przez Starostwo grodzkie w Krakowie.

—o§o—

— **W NUMERZE JUTRZEJSZYM ukaże się „Dzienniczek dla dzieci i młodzieży".**

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK**: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, i Rynek podgórski 9.

— **ZMIANA NUMERU TELEFONU POGOTOWIA RATUNKOWEGO.** Począwszy od poniedziałku, 26-go bm., godz. 3-ciej popoł. Nr. telefonu Pogotowia Ratunkowego zostaje zmieniony na 11111.

— **UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMITETU DLA ZWALCZANIA REFORMY KALENDARZA.** Onegdaj ukonstytuował się w Krakowie komitet pod przewodnictwem nadrabina J. Kornitzera dla zwalczania reformy kalendarza. Komitet który postanowił już w najbliższych dniach zwrócić się do obywateli żydowskich Krakowa i Podgórza, by podpisali odnośny protest. W najbliższych zatem dniach odwiedzą wysłannicy tegoż Komitetu wszystkich mieszkańców żydowskich.

— **„NA FRONCIE POLITYCZNYM PALESTYNY".** Dziś w piątek o godz. 7'30 wiecz. w sali Teatru Żydowskiego (Bocheńska 7) odbędzie się referat znanego działacza poalesjońskiego, popularnego mowcy M. Tigera z Warszawy n. t: „Na froncie politycznym Palestyny". — (Tezy: XVII Kongres sjonistyczny. Ostatnie wybory do Asifath Haniwcharim. Rewizjonizm. Brith- Schalom a kwestja arabsko- żydowska. Stanowisko socjalistycznego sjonizmu wobec powyższych problemów. Ustosunkowanie się socjalizmu europejskiego, wobec ostatnich zarządzeń rządu angielskiego). Po referacie dyskusja.

— **RUCH LUDNOŚCI KRAKOWA W LISTOPADZIE 1930 R.** W ciągu miesiąca listopada ub. r. zawarto w Krakowie małżeństw 224 (226), w tem chrześcijańskich 186 (208). Urodziło się żywo dzieci 351 (362), nieślubnych 67 (71), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 12 (16). Wśród żywo urodzonych było chłopców 190 (183). W tymsamym okresie zmarło osób 275 (270) z czego miejscowych 193 (185). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 148 (149). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na nowotwory 35 i na choroby organiczne serca 32. Wśród zmarłych było chrześcijan 221 (218). Żydów 54 (52).

— **MIEJSKIE SPRAWY OGRODOWE.** Pod przewodnictwem radcy m. dra Muczkowskiego w obecności wiceprezydentów Ostrowskiego i dra Wielgusa odbyło się onegdaj posiedzenie komisji plantacyjnej Rady miejskiej, na którem zatwierdzono plan urządzenia zieleńca na Rynku kleparskim z boiskiem zabawowem dla dzieci. Uchwalono następnie wszcząć pertraktacje z jedną z firm krakowskich w sprawie budowy w Lesie Wolskim restauracji i kawiarni, któraby się mieściła przy polanie Juljusza Lea. Wkońcu komisja wysłuchała sprawozdania kierownika Zarządu Lasu Wolskiego o bieżących sprawach dotyczących tegoż Parku.

— **OBOWIĄZEK ZGŁASZANIA ZMIAN W CZYNSZU.** Celem wymiaru państwowego podatku od nieruchomości Magistrat wzywa wszystkich właścicieli realności, położonych w Krakowie, aby w wypadkach gdy komorne zostanie lokatorowi podwyższone, lub gdy pobierane względnie umówione komorne jest wyższe od komornego zeznanego i opodatkowanego, zgłosili w Magistracie (Wydział II pl. WW Świętych 6, II p. drzwi Nr. 10) podwyższenie komornego względnie różnicę komornego w ciągu dni 30 po zaszłej zmianie komornego. Winni niezgłoszenia tego zawiadomienia jakoteż podania w niem świadomie nieprawdziwych danych, ulegną niezależnie od obowiązku uiszczenia należności podatkowej, karze pieniężnej w wysokości od dwukrotnej do dziesięciokrotnej sumy uszczuplonego względnie narażonego na zmniejszenie lub uszczuplenie podatku.

— **INSTYTUT MUZYCZNY** (ul. św. Anny 2, II p. tel. 122-36) zawiadamia, że przyjmuje wpisy na drugie półrocze do wszystkich klas od 26 stycznia w godzinach od 12—1 w poł. i od 4—6 popoł.

— **DODATKOWE POCIĄGI DO KRYNICY I ZAKOPANEGO.** Z okazji mistrzowskich zawodów sportowych w Krynicy i Zakopanem uruchamia się na linji Warszawa—Zakopane i Krynica poc. Nr. 3/6103—6101/4 oraz na odcinku Chabówka—Rabka Zaryte w okresie od dnia 24 bm. do dnia 11 lutego. Z Krakowa odejdą wymienione pociągi poraz pierwszy dnia 25 bm. zaś poraz ostatni dnia 11 lutego z Krynicy i Zakopanego do Warszawy oraz z Rabki Zarytego do Chabówki. Odjazd poc. Nr. 3 z Krakowa godz. 3'45. przyjazd do Krynicy 8'48, odjazd poc. Nr. 6103 z Krakowa godz. 4'15. przyjazd do Zakopanego 8'05; odjazd poc. Nr. 4 z Krynicy godz. 20'40, z Krakowa 2'35, przyjazd do Warszawy 9'25, odjazd poc. Nr. 6101 z Zakopanego godz. 22'10, z Krakowa 2'35, przyjazd do Warszawy 9'25.

Równocześnie znosi się z dniem 24 bm. na linji Kraków—Zakopane bieg pociągu turystycznego Nr. 6139, odjeżdżającego z Krakowa w soboty i dni przedświąteczne o godz. 18'20, a przyjeżdżającego do Zakopanego o godz. 22'33, natomiast uruchamia się w tesame dni aż do 14 lutego wlącznie poc. Nr. 6139A z Krakowa do Zakopanego. Pociąg ten będzie odjeżdżał z Krakowa o godz. 16'24, przyjazd do Zakopanego o 20'33.

— **ZASADNICZE ZAGADNIENIA POLITYKI HANDLOWEJ.** Pod tym tytułem odbędzie się dziś w piątek o godz. 6'15 w sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńska 9 wykład p. dra Ferdynanda Zweiga, docenta Uniw. Jagiell. znanego publicysty i ekonomisty. Wstęp wolny, goście mile widziani.

— **KOŁO BADAŃ MIĘDZYNARODOWYCH**, jako sekcja Akademickiego Związku Pacyfistów urządza Seminarjum prawa międzynarodowego, na którem w ciągu II. trymestru świetni znawcy kwestji Ligi Narodów między innymi: Dr. Natanson Wojciech, Dr. Gross Feliks i mgr. Pietsch Tadeusz będą rozstrząsali tematy następujące: Co to jest Liga Narodów? Co zdziałała? Dokąd dąży? Zebrania powyższego Koła będą się odbywać w każdy poniedziałek, (począwszy od 26 bm.) o godz. 19.30. w sali 39. I. p. Coll. Nov. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **LIPIEC 1914.** — Oto tytuł interesującego odczytu, który wygłosi Dr. Schöntalówna na tygodniowem zebraniu Akademickiego Związku Pacyfistów, w piątek 23 bm.. o godz. 19-tej, w sali 66 Coll. Nov. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **KRAKOWSCY „ALCHEMICY"** W ciągu ubiegłej doby policja aresztowała Kazimierza Zacnego, zam. w Borku Fałęckim, Stanisława Mrowca, zam. przy ul. Wielickiej 13, Puchałę Jana (lat 37), zam. przy ul. Długosza 13 i Pytla Stanisława (lat 36), robotnika, zam. przy ul. Barskiej 86, jako podejrzanych o szereg oszustw, popełnionych przez sprzedaż pierścionków mało wartościowych za złote.

— **KAWA I WÓDKA.** W nocy z 20 na 21 bm. nieznani sprawcy urwawszy kłódkę od drzwi magazynu firmy spedycyjnej „Przewóz", przy ul. Łobzowskiej 38 i skradli jeden worek kawy niepalonej, wagi 25 kg., wartości 300 zł. — Zaborskiemu Władysławowi, właścicielowi restauracji przy ulicy Kazimierza Wielkiego 67, w nocy z 20 na 21 bm. nieustalony na razie sprawca oderwawszy okiennice dostał się oknem do lokalu i skradł kilkanaście flaszek wódki, wartości około 200 złotych.

—o§o—

— **WIECZÓR KARNAWAŁOWY** odbędzie się staraniem komitetu zabawowego Dyrekcji Kolei Państw. w Krakowie w sobotę, dnia 31 bm. w salonach reprezentacyjnych nowego gmachu Związku Kolejowców Polskich, przy ul. św. Filipa 6. Dochód przeznaczono na cele humanitarne.

— **„CHODŹ XANTYPCIU".** Pod tem hasłem bawią się Miłośnicy Dramatu Klasycznego U. J. w sobotę, 24 bm. w Jamie Michalikowej. Ostatnie zaproszenia tamże. Początek o godz. 10.30.

—o—

W sprawie Śląskiego Banku Eskontowego

Izba Handlowa i Przemysłowa w Bielsku wydała następujący komunikat w sprawie Śląsk. Banku Eskontowego:

„Ponieważ starania o przeprowadzenie sanacji Śląskiego Banku Eskontowego, Spółka Akcyjna w Bielsku, nie dały korzystnego rezultatu, a to z przyczyny tej, iż Ministerstwo Skarbu nie dysponuje funduszami, któreby użyte być mogły na powyższe cele, zaistniała konieczność przystąpienia do likwidacji powyższej instytucji bankowej. Likwidację powyższą zamierza zarządzić już w dniach najbliższych Ministerstwo Skarbu.

Delegacja Izby, która wraz z przedstawicielem miasta Bielska p. burmistrzem Dr. Kobielą w ostatnich dniach wyjechała w tej sprawie do Warszawy, zwróciła się również o pomoc i interwencję do Prezydjum Banku Gospodarstwa Krajowego, które wyraziło gotowość zaproponowania Ministerstwu Skarbu jednego ze swych starszych urzędników bankowych na likwidatora Śląskiego Banku Eskontowego, jak również przyrzekło wszelką pomoc w związku z likwidacją Śląskiego Banku Eskontowego.

Wobec okoliczności, iż decyzja w sprawie likwidacji nastąpi w czasie jaknajkrótszym i ten sposób likwidacji w pierwszej linji gwarantuje jej przeprowadzenie przedewszystkiem w interesie wierzycieli przy małych kosztach, nie istnieją powody do niepokoju i podejmowania ze strony wierzycieli ostrych środków, które w rezultacie końcowym i tak okazać by się musiały szkodliwe zarówno dla wierzycieli jak dłużników. W interesie wierzycieli bowiem i dłużników leży spokojna likwidacja Śląskiego Banku Eskontowego która daje gwarancję jak najwyższego zaspokojenia wierzycieli".

Projekt nowej ustawy o karze śmierci w Czechosłowacji

Przed niedawnym czasem, prowadzona była w Czechosłowacji żywa dyskusja na temat kary śmierci. Z jednej strony podnoszono jej bezskuteczność, a nawet szkodliwość, z drugiej stwierdzano jej radykalne znaczenie. Ministerstwo sprawiedliwości biorąc pod uwagę zapatrywanie obu stron, wydało w tych dniach projekt nowej ustawy o karze śmierci, według którego kara ta nie zostaje wprawdzie całkowicie zniesiona, ale ograniczona do wypadków konieczności. W czasie trwania Republiki, wydano wiele wyroków, opiewających na karę śmierci, które jednakowoż w kilku zaledwie wypadkach zostały wykonane. Okoliczność ta stoi w ścisłym związku z faktem, że dla pewnych zbrodni wyrok powyższy jest wprost przez prawo karne nakazany, a zmienić go może jedynie łaska prezydenta. Za wyjątkiem dziesięciu wypadków prezydent skorzystał z tej łaski. Nowy projekt rozwiązuje kwestję w ten sposób, że sądom przysięgłych i zwyczajnym przysługuje prawo wydania wyroku niższego w wypadkach przewidzianych karą śmierci, biorąc jednak pod uwagę okoliczności łagodzące. Najniższą karą w takim wypadku byłoby 15-letnie więzienie o ewentualnem uzupełnieniu którego rozstrzygnie jeszcze sąd przysięgłych.

Jeśli idzie o zbrodnię dokonaną na osobach w okolicznościach przewidzianych ustawą o ochronie Republiki, to w razie zamiany kary śmierci na karę lżejszą, sąd nie może przyznać niższej kary, jak ciężkie, dożywotnie więzienie. Po 25 latach skazaniec może być zwolniony od dalszego odsiadywania kary. W wypadku, gdy sąd przysięgłych odpowie twierdząco na pytanie, czy oskarżony jest winien zbrodni, za którą ponieść ma karę śmierci, nastąpić musi dalsze pytanie w kierunku oświetlenia okoliczności łagodzących. W ten sposób usunięte zostaną wyroki śmierci o których z góry wiadomo, że nie zostaną wykonane. Końcowy ustęp projektu mówi o specjalnych postanowieniach co do zbrodniarzy z popędu, dla których utworzone zostaną zakłady w rodzaju domów poprawy, gdzie trzymani będą tak długo, dopóki władze nie przyjdą do przekonania, że więzień może być oddany społeczeństwu, jako jednostka pożyteczna, przyczem więzienie to ma trwać najdłużej 10 lat. Wspomniane wyżej zakłady utrzymywane będą przez Towarzystwa Ubezpieczeń, które zobowiązane będą do płacenia 2 proc. z kwot, wpłacanych przez obywateli na rachunek ubezpieczeń przeciwko kradzieży i włamaniom.

(Ceps).

—ogo—

Całkowita emigracja zorganizowanego społeczeństwa

Zdawałoby się, że czasy wędrówki ludów minęły już bezpowrotnie, ale fakty dowodzą, że tak nie jest. Ostatnio całe państwo w Ameryce przeniosło się na inne terytorjum. Nie chodzi tu jednak o którąś z republik południowo-amerykańskich, odznaczających się wielką niestałością wewnętrzną. Mowa o „królestwie Franka Brooksa", który zająwszy wyspę niezamieszkałą na rzece Snako ogłosił się jej królem.

Wyspa, leżąca pośrodku granicznej rzeki, nie była zaznaczona na mapie w czasie, gdy przeprowadzono granice między stanami Montana i Oregon, to też Brooks — przez nikogo nie niepokojony — mieszkał na wyspie przez szereg lat wraz z kilkoma rodzinami, które obdarzył ziemią, wzamian za pewien podatek w naturze. Brooks sprawował władzę absolutną, ale, ponieważ był rozsądny i sprawiedliwy, poddani" jego byli zadowoleni, a wyspa znajdowała się w kwitnącym stanie.

Dopiero ostatnio, gdy dla celów elektryfikacyjnych, stany Oregon i Montana chcąc zmienić ten odcinek rzeki w jezioro, podzieliły się wyspą, przeznaczona obecnie na zatopienie. Brooks, zawiadomiony o tej decyzji, oświadczył, że wyszuka dla siebie i swych „poddanych" inną, bezpańską wyspę, nie chcąc żyć na terytorjum Stanów Zjednoczonych, których prawa nie odpowiadają jego poglądom. Tak się też stało obecnie „królestwo Brooksa" zostało przeniesione na inną wyspę, również nie zaznaczoną na mapie, a leżącą o 200 klm. dalej na zachód od poprzedniej.

Postulaty żydowskie w zakresie opieki społecznej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 22. 1. (Sin) Na posiedzeniu popołudniowem komisji budżetowej referent p. Goetel omiwiając budżet min. pracy stwierdza, że w r. 1930 konjunktura imigracyjna była niepomyślna. Mimo to jednak cyfra imigrantów zmniejszyła się stosunkowo niewiele i wynosiła 217.000 osób, przyczem spadek wyraził się cyfrą 27.000, co wynosi 11 procent, natomiast spadek imigracji zamorskiej wynosił 19.000 tj. około 30 procent. Zmniejszyła się imigracja do Argentyny, Kanady a zwłaszcza Brazylji, pewne zwiększenie natomiast wykazuje imigracja do Palestyny. W r. 1930 rozpoczęto próby osadnictwa w Peru.

Po nim przemawiał poseł Żuławski (PPS.), który m. in. mówi: W ostatnich czasach zaprzestałem przychodzić do ministerstwa, gdyż zauważyłem tam w poczekalniach i bocznych ubikacjach policję.

W dalszym ciągu mówca w ostrych słowach krytykuje działalność kas chorych.

Pos. Miedziński (BB) przypomina pos. Żuławskiemu, że w wywiadzie udzielonym jednemu z dzienników duńskich oświadczył, że marszałek Piłsudski się bał. Dalszy rozwój wypadków wskazał, o ile powiedzenie to było słuszne.

Pos Żuławski: Od lat dwudziestu nie byłem w Danji i żadnego wywiadu nie udzielałem.

W dalszej dyskusji zabiera głos poseł Rosmarin (K. Ż.), który porusza problem emigracji i oświadcza: Sprawa emigracji interesuje w wysokim stopniu ludność żydowską. Jeśli chodzi o emigrację do Palestyny, rząd i społeczeństwo odnosi to się życzliwie. Ludność nasza daje 30 proc. materjału emigracji stałej. Mówca nie uważa utworzenie syndykatu emigracyjnego za rzecz pożyteczną. Urząd emigracyjny powinien mieć wpływ na całokształt spraw emigracyjnych. W dalszym ciągu wskazuje mówca na działalność żydowskiego tow. opieki nad emigrantami „Hias", którego działalność opierała się dotąd głównie na ofiarności żydostwa amerykańskiego. Obecnie Ameryka przestała posyłać pieniądze i towarzystwu grozi upadek. Mówca wnosi o przyznanie towarzystwu Hias subwencji w wysokości 50.000 zł. Druga rzecz to bezprocentowe kasy pożyczkowe, które istnieją w 700 miejscowościach i udzielają pożyczek przeciętnie 100-złotowych bez procentów. W zeszłym roku rząd przyznał na ten cel 75.000 zł. Obecnie gdy ustała pomoc amerykańska potrzebne są większe sumy. Nie wiem, dlaczego rząd nie wypłacił kwoty 24.000 zł., przeznaczonej na ociemniałych Żydów. Inne towarzystwa opieki społecznej jak TOZ, z któremi rząd współpracuje otrzymały subwencję w wysokości 60.000 zł. Jest to bardzo mało. Mówca domaga się też subwencji dla towarzystwa opieki nad sierotami. Odpowiednie wnioski zgłaszam — oświadcza poseł Rosmarin — i zanim jeszcze panowie je odrzucicie, zastanówcie się nad tem dobrze.

Spokojna atmosfera w Genewie

przyczyni się do szybkiej likwidacji sporu polsko-niem.

Głosy prasy francuskiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 22. 1. (K) Wczorajsze spotkanie genewskie Zaleskiego z Curtiusem odbiło się w prasie francuskiej głośnem echem. Wiele dzienników podkreśla z zadowoleniem umiarkowanie, jakie okazał Curtius w uzasadnieniu skarg niemieckich, większość jednak zaznacza, że Zaleski okazał większą zręczność w odparowywaniu oskarżeń niż niemiecki minister w stawianiu zarzutów. Naogół oczekiwane jest wynalezienie formy umożliwiającej zakończenie sporu polsko-niemieckiego lub przynajmniej wprowadzenie go na tory odpowiadające atmosferze genewskiej. „Petit Parisien" pisze, że spotkanie obu mężów stanu ani na chwilę nie przybrało kształtów pojedynku na śmierć i życie. Wbrew żądaniom narodowych socjalistów Curtius nie zadał gwałtu swemu talentowi zachowania równowagi. „Petit Journal" oświadcza, że wobec spokojnej atmosfery, jaka panowała wczoraj w Genewie, należy się spodziewać, iż spór polsko-niemiecki zostanie szybko zlikwidowany.

Zmiany w ministerstwie oświaty

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. I. „Monitor Polski" ogłasza że Prezydent podpisał w dniu 20 stycznia nominację naczelnika wydziału Kazimierza Pieracki ego na wiceministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Kurator lwowski p. Pytlakowski został przeniesiony na stanowisko kuratora warszawskiego, zaś kurator okręgu wileńskiego Stef. Pogorzelski na stanowisko kuratora poleskiego.

Minister Zaleski gościem prasy anglo-amerykańskiej

Genewa 22. 1. PAT Obecni tu dziennikarze anglo-amerykańscy z Paryża wydali dziś śniadanie na cześć p. ministra Zaleskiego. Obecnych było kilkunastu przedstawicieli największych organów prasowych Ameryki i W. Brytanji. Ministrowi Zaleskiemu towarzyszył naczelnik wydziału prasowego MSZ. Chrzanowski. Poza dziennikarzami anglo-amerykańskimi zaproszony był również przedstawiciel PAT. w Genewie. Pod koniec śniadania przewodniczący paryskiego stowarzyszenia prasy anglo-amerykańskiej wygłosił okolicznościowe przemówienie, dziękując ministrowi Zaleskiemu za skorzystanie z ich zaproszenia. W odpowiedzi minister Zaleski podkreślił znaczenie prasy światowej, w szczególności wielkiej prasy anglo-saskiej.

—ogo—

PO ZAMKNIĘCIU KRONIK.

Młodzież U. J. wobec Brześcia

Wczoraj wieczorem odbyła się w Un. Jag. konferencja delegatów wszystkich ideowych organizacyj akademickich, kół prowincjonalnych, naukowych i samopomocowych, aby zająć stanowisko w sprawie Brześcia w związku z niedawnemi demonstracjami młodzieży akademickiej.

Wobec stanowiska rektora Uniw. Jag. i kuratora zebrania prof. Waltera nie powzięto uchwał istotnych co do Brześcia, natomiast uchwalono wystosować do rektora Załęskiego memorjał. Młodzież będzie się w nim domagała zezwolenia na urządzenie formalnego wiecu w obrębie Uniwersytetu. Memorjał wskaże, że sprawa brzeska domaga się oceny młodzieży akademickiej na wiecu oficjalnym, poczem zwróci uwagę władz uniwersyteckich na niesłuszność skazywania młodzieży na zebrania poza murami Wszechnicy.

Jak wyobraża sobie p. min. Prystor zniżkę cen?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 22. 1. Sin. Minister przemysłu i handlu p. Prystor wygłosił dziś referat w klubie BB. na temat akcji przeciwdrożyźnianej. Akcja ta rozbija się na 3 etapy. W pierwszym etapie akcja zniżkowa ma dotyczyć 3 artykułów: mięsa, chleba i nabiału. Cena mięsa ma być obniżona o 20 procent, mięso wołowe winno kosztować w detalu zł. 1'70 — 1'80 za kg., chleb ma potanieć o 2 grosze na kg., nabiał o 10 procent. W drugiem etapie ma przyjść kolej na zniżkę cen w restauracjach, która ma wynosić od 10 — 25 procent, wreszcie w trzecim etapie ma być przeprowadzona zniżka w przemyśle włókienniczym.

Dwa tragiczne wypadki w kopalniach

Sosnowiec. 22. I. Wczoraj o godzinie 9.30 wieczorem zawaliła się nagle na kopalni „Reden" w Dąbrowie Górniczej ściana węglowa, grzebiąc pod swemi gruzami pracujących na dole robotników. Przystąpiono natychmiast do akcji ratowniczej. Z pod gruzów wydobyto zniekształcone zwłoki Stanisława Adamczyka oraz rannego Antoniego Grudnia, który doznał zmiażdżenia nogi oraz obrażeń na całem ciele. Zwłoki Adamczyka przewieziono do kostnicy. Grudnia umieszczono w szpitalu.

Londyn. 22. I. (L) W kopalni węgla Auchengray w hrabstwie Lanark wydarzył się dziś wybuch, skutkiem czego 5 górników zostało zabitych. Podczas akcji ratunkowej 6 osób uległo zatruciu gazem.

Komisja organizacyjna Unji europejskiej

Genewa 22. 1. PAT. Na wczorajszem ostatniem posiedzeniu komisji studjów nad unją europejską, delegat Munch zaproponował utworzenie komisji organizacyjnej, której zadaniem byłoby ustalenie programu prac i regulaminu wewnętrznego komisji. Komisja propozycję tę przyjęła, ustalając równocześnie skład komisji organizacyjnej, do której wejdą przedstawiciele Anglji, Niemiec, Francji, Włoch, Hiszpanji, Szwajcarji, Jugosławji, Grecji, Danji, Polski, Portugalji i Finlandji.

Ukonstytuowanie się Trybunału haskiego w nowym składzie

Haga 22. 1. PAT. Na trzeciem poufnem posiedzeniu stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej nastąpił wybór wiceprzewodniczącego trybunału. Został nim Guerrero, b. minister spraw zagranicznych Salvadoru. Na temże posiedzeniu trybunał dokonał wyboru członków izby do spraw pracy, izby do spraw komunikacji i tranzytu i izby procedury uproszczonej. 20 bm. odbyło się pierwsze uroczyste publiczne posiedzenie trybunału w nowym składzie, na którem obecni byli dyplomaci i wysokie osobistości urzędowe. Przewodniczący Adatci wygłosił przemówienie, w którem mówił o powstaniu trybunału na podstawie paktu Ligi Narodów, oraz o zadaniach członków trybunału. Po przemówieniu przewodniczącego zabrał głos sekretarz trybunału, odczytując urzędowe oświadczenie o wyborze sędziów i postanowienia dotyczące objęcia przez nich urzędowania. Następnie przewodniczący, a za nim kolejno sędziowie, złożyli następujące uroczyste oświadczenie: „Oświadczam uroczyście, że będę wypełniać obowiązki swoje i czynności jako sędzia z honorem i pełnem poświęceniem, z całkowitą i zupełną bezstronnością, według sumienia". Przewodniczący oświadczył, że trybunał ponownie definitywnie się ukonstytuował i po odczytaniu przez sekretarza telegramu powitalnego sekretarza generalnego Ligi Narodów, zamknął posiedzenie.

Zuchwały napad bandycki na pociąg

Nowy Jork. 22. I. (R) Na linji kolejowej Cincinnato-Detroit sześciu uzbrojonych zamaskowanych bandytów zatrzymało pociąg pospieszny i obrabowało wszystkich podróżnych. Pewnego podróżnego, który usiłował stawić opór bandyc bez pardonu zastrzelili, resztę podróżnych obrabowali z pieniędzy i kosztowności, poczem zbiegli nie ścigani przez nikogo.

Mord rabunkowy na 80-letnim starcu

Berlin. 22. I. (Sch) W mieszkaniu przy Heinrich Rollerstrasse znaleziono dziś przed południem zwłoki zamordowanego rentjera Jakóba Freudensteina, liczącego 80 lat życia. Jak stwierdzono, Freudenstein padł ofiarą morderstwa rabunkowego, popełnionego przez niewykrytego sprawcę.

KOMUNIKATY

— **AWODAH"** (Zielona 23). Dziś, o godz. 8 wiecz. kółko ideologiczne. Równocześnie kurs języka francuskiego dla awansowanych z referatem. Goście tak na kółku, jak też na kursie mile widziani.

— **„BNEJ-SJON"** (Zielona 17, I. p. of.). Dziś, w piątek, o godz. 7.45 wieczorem wygłosi p. Izaak Stern referat (poprzednio odroczony) na temat „Działalność filozoficzna naukowa Żydów polskich w XV. wieku". Goście mile widziani.

— **CEIRE I CHALUC MIZRACHI** (Kupa 16 I. p.). Dziś, w piątek, o godzinie 7.30 wiecz. zebranie akty wistów połączone z referatem kol. L. Kleina. Jutro w sobotę, o godz. 4 pop. Mesibat Oneg Szabath. Goście mile widziani.

— **MENORAH.** Dziś, w piątek, o godz 7.30 wieczór referat tow. I. Hamburgera. Goście mile widziani.

— **„MERKAZ HACEIRIM"** (Krakowska 41) Dziś, w piątek, o godz. 7.30 wieczór referat dyr. Keren Hajesod J. Finkelsteina n. t. „Polityka a finanse".

— **„PRZYSZŁOŚĆ-HEATID".** Dziś w piątek o godzinie 8 wieczór w lokalu własnym (Zielona 17) wygłosi kol. S. Katz referat p. t. „Anglja a sjonizm".

— **STARANIEM SEKCJI ZDROWIA „OGNISKA"** odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 8 wiecz. w org. K.Ż.H. „Hapoel" Dietla 59, I. p. of. dalszy ciąg z cyklu wykładów n. t. „Odżywianie", prowadzonych przez W. Hupperta stud. med U. J. Goście mile widziani.

— **WIELICZKA! Stowarzyszenie młodzieży żydowskiej im. Adolfa Hirscha w Wieliczce.** Dziś, w piątek 23 bm., o godz. 7 wiecz plenarne zebranie członków, na którem poruszone będą aktualności organizacyjne. Wstęp tylko dla członków.

— **ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁ. KRAJOZN.** W niedzielę 25 bm. odbędzie się wycieczka narciarska na Turbacz. Zgłoszenia na dyżurach Koła. Równocześnie odbędzie się kulig saneczkowy ze skiringiem do Ojcowa Saneczki należy zabrać ze sobą.

W najbliższych dniach rozpocznie się kurs fotograficzny dla początkujących i zaawansowanych pod kierownictwem fachowego instruktora. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc zgłoszenia natychmiastowe konieczne.

Wkrótce rozpocznie się kurs narciarski dla początkujących; liczba zgłoszeń nieograniczona.

Sekcja wycieczek zagranicznych urządza podczas feryi Wielkanocnych wycieczkę zagraniczną do Włoch na okres 3-tygodniowy.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 7—8 wiecz. w lokalu Koła ul. Lubicz 3 II. p.

Z SALI SĄDOWEJ

Zasądzenie b. posła

W sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Eugenjuszowi Opolskiemu, byłemu posłowi ze Stronnictwa Chłopskiemu oskarżonemu o napisanie artykułu w „Sztandarze Chłopskim" z 6 czerwca 1929 r., krytykującym stosunki w Małopolsce wsch. P. Opolski poruszał nadużycia wyborcze z r. 1928 popełnione przez władze administracyjne województwa lwowskiego pod rządami wojewody Borkowskiego. Obrońca oskarżonego adw. dr. Pelzling ofiarował dowód prawdy przyczem zauważył, że inkryminowany artykuł został w swoim czasie konfiskowany. Sąd odmówił wniosku obrony: **„Opolski został skazany na 1 miesiąc ścisłego aresztu z zawieszeniem na 1 rok. Obrona zgłosiła apelację.**

RADJO

PIĄTEK, 23 STYCZNIA.

Kraków (313) 11,40 Przegl. prasy. PAT. 11.58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp., 15,50 Lekcja j. franc 16.15 Gramof. 17.15 Odczyt „O nieznajomości prawa" — wygł. p. St. Glatzer. 17.45 Muz. lekka, 18,45 Kom. narciarski, 18.55 Rozmait. Komun 19.10 Giełda roln. 19.25 Gramofon, 19,40 Dziennik prasowy. 20 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny Filh Warsz. (Gliński, Locatelli, Strauss, Mahler, Karłowicz), następnie komun. oraz retransmisje ze stacyj zagraniczn. 24 Hejnał.

Katowice (408,7) 11.40 PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp., 15,20 Komun. 15,50 Lekcja j. franc. 16,10 Dla dzieci, 16,25 Gramof. 17,15 Odczyt, 17,45 Muz lekka, 18,45 D c. powieści, 19 Rozmait. 19.15 Odczyt. 19,40 Dziennik prasowy, 20 Telefonem od naszego korespondenta genewskiego, 20,10 Gramof. 20,15 Koncert Filh. Warsz. (p. Kraków). 23 Skrz poczt. franc

Wiedeń (516,3) 15.25, 20, 22,40 Muz.

Budapeszt (550,5) 9,15, 12,05, 17,25, 19,30, 20.50 Muz.

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 22. 1 1931. Akcje w zaniedbaniu. Dolar lekko słabiej.

Akcje bankowe: Bank Polski 151.50.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż dolarowa 45.

Zebranie giełdowe cechowało w dalszym ciągu brak większego zapotrzebowania. Zaofiarowanie towaru większe. Robiono jedynie z papierów bankowych Bankiem Polski i z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż. dolarową po kursach ustalonych. Obroty niewielkie 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna w płaceniu 91.50, w towarze 92 bez transakcyj.

Na pogiełdziu objaw podobny. Większych obrotów dokonano jedynie 3-proc. Poż. Budowlaną po kursie utrzymanym na ostatnim poziomie.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara efektywnego lekko słabszy. Zapotrzebowanie pokryte dostateczną podażą. W Krakowie dolar gotówkowy 8.91—8.93, czeki bankowo 8.91—8.92 Warszawa dol. 8.90 i pół do 8.92 i trzy czw., czeki 8.90 i trzy czw. do 8.91 i trzy czw. Lwów dol. 8.91—8.93, czeki 8.91—8.92. Katowice dol. 8.91 i pół do 8.93 i pół, czeki 8.91—8.92 i jedna czw.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 22. 1 PAT Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 106, Bank Polski 150 i pół, 151, Bank Zachodni 70. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 92, 5-proc dolarowa 46, 5-proc. konwersyjna 48, 6-proc. dolarowa 68, 7-proc. stabilizacyjna 77, 80, 10-proc kolejowa 103, 103.50, 8-proc. L. Z Banku Gosp Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.91 i trzy czw., 8.93 i trzy czw., 8.89 i trzy czw **Dewizy:** Gdańsk 173.14, 173.67, 172.71, Londyn 43.31 i pół, 43.42, 43.21, Nowy Jork 8.916, 8.936, 8.896. Nowy Jork telegr. 8.925, 8.945, 8.905. Paryż 34.96 i pół, 35.05, 34.88, Szwajcarja 172.69, 173.12, 172.26, Wiedeń 125.45 125.76, 125.14, Berlin 212.15

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 22. 1 1931. Parytet Poznań 15 ton. żyto 17.90, 45 ton — 18, 60 ton — 18.50, 270 ton — 18.30. Reszta kursów niezmienione. Tendencja słaba

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 22 1 PAT Waluty i dewizy: Berlin 168.93—169.43, Budapeszt 124.01 i pół do 124.34 i pół, Bukareszt 4.21 i pół do 4.23 i pół, Londyn 34.47 i siedem ósmych do 34.57 i siedem ósmych, Nowy Jork 710—712.50, Paryż 27.81 i pół do 27.91 i pół, Praga 21.01—21.09. Warszawa 79.55—79.83, Zurych 137.37—137.87. Amerykańskie 708—712, Niemieckie 168.68—169.28. Francuskie 27.72—27.88, Włoskie 37.10 i pół do 37.26 i pół. Polskie 79.70—80.10. Szwajcarskie 137.02—137.82. Czeskie 20.98—21.10. Węgierskie 123.94—123.41.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 13.50, Lwów Czerniowce 34 i trzy czw., Gal. Karpaty 2.33

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 22 1 PAT Paryż 20.25 i jedna czw, Londyn 25.08 i trzy czw., Nowy Jork 5.16.87 i pół. Belgja 72.02 i pół, Włochy 27.05 i jedna czw Berlin 122.87. Wiedeń 72.65, Praga 15.2 i pół, Warszawa 57.85, Budapeszt 90 i jedna czw., Bukareszt 3.07.

WOL[redacted] POSADY

PANNA biurowa z ładnem pismem znajdzie posadę od 1 lutego b. r. — Oferty z żądaną pensją pod „Praca“ do Biura ogłoszeń Stattera. Kraków, Rynek 8. 152er

POSAD[redacted] POSZUKUJĄ

MAGISTRA farmacji poszukuje praktyki i posady. Oferty do Adm. „N. Dziennika“ pod „Magistra“. 114g

MŁODY urzędnik, piszący biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniego zajęcia popołudniu. Zgłoszenia pod „Popołudnie“ do Adm. „N. Dziennika“

LOKALE

LOKAL frontowy w śródmieściu poszukiwany. — Zgłoszenia z grzecznośc. H. Brenig, Rynek gł. 17. 113g

POKÓJ umeblowany dla 2 panów lub pań zaraz do wynajęcia z utrzymaniem lub bez: Dietlowska 111. I. piętro oficyna. Tamże wydaje się smaczne obiady domowe. 1785bp

DO 2-OSOBOWEGO pokoju poszukuję drugiego urzędnika. Zgłoszenia: Danielowa, ul. Długa 33 III. piętro.

NAUKA i WYCHOWANIE

SŁUCHACZKA FILOZOFJI z jęz. francuskim poszukuje natychmiast mieszkania przy inteligentnej rodzinie żyd. wzamian za lekcje. Zgłoszenia do Adm. „N. Dz.“ pod „Śródmieście“.

Sąd Okręgowy w Jaśle.
Wydział I. cywilny.
dnia 11 grudnia 1930.

Firm. 475/30
Spółd. I. 129.

Wpis zmian firmy spółdzielczej

Na podstawie zgłoszenia z 10 grudnia 1930 oraz uchwał Walnego Zgromadzenia członków objętych protokołami z 27 marca 1928 roku, 30 lipca 1929 roku i 15 maja 1930 roku, zarządza się pod datą dzisiejszą w rejestrze handlowym dla spółdzielni przy firmie „Bank Ludowy Spółdzielnia z ogr. odp. w Krośnie“ następujące wpisy:

I. Zmiana ust. 1, § 17 statutu, który otrzymuje brzmienie: „Odpowiedzialność członka za zobowiązania spółdzielni jest dziesięciokrotna w stosunku do każdego zgłoszonego udziału“.

II. Zmiana § 3 statutu, który obecnie ma brzmieć: Przedmiotem spółdzielni jest: 1) udzielanie kredytów w formie dyskonta, weksli pożyczek skryptowych oraz rachunków bieżących i pożyczek zabezpieczonych bądź hipotecznie, bądź przez poręczenie, bądź zastawem papierów wartościowych, wymienionych w punkcie 5 niniejszego paragrafu: — 2) redyskonta weksli; — 3) przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładkowych imiennych, jednak bez prawa wydawania takich dowodów płatnych okazicielowi jako czynności podstawowych: — 4) wydawanie przekazów, czeków i akredytyw oraz dokonywania wypłat i wpłat w granicach Państwa; — 5) kupno i sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych państwowych, samorządowych, listów zastawnych, akcyj central gospodarczych i przedsiębiorstw organizowanych przez spółdzielnie ich Związku lub Centrale gospodarcze, oraz akcyj Banku Polskiego: — 6) odbiór wpłat na rachunek osób trzecich, inkaso weksli i dokumentów: — 7) przyjmowanie subskrypcyj na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstw, o których mowa w punkcie 5 paragrafu niniejszego; — 8) zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego Banków Państwowych; — 9) przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów, oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczonych.

III. Zmiana § 44 statutu przez dodanie po ust. 1 ustępu o brzmieniu: W każdym wypadku należy przelać do funduszu zasobowego, niepodlegającego podziałowi między członków, wszystkie nadpłaty i zwroty, przypadające na nieczłonków.

IV. W miejsce dotychczasowych, wybór nowych członków Zarządu: Mozesa Pasternaka i Meilecha Rubina. 155p

REKLAMA ◄◄◄◄◄◄◄◄◄◄ ►►► DŹWIGNIĄ HANDLU!!

Zawiadamiam uprzejmie Szan. ... że otworzyłem

HALĘ RYBNĄ
przy ul. Bożego Ciała L. 21

i sprzedaję specjalnej jakości

KARPIE TUCZONE

po najniższych cenach

Z poważaniem Fr. Pförtner

ZAKOPANE
PENSJONAT „PRZEŁĘCZ“
Pokoje słoneczne. Centralne ogrzewanie. Doskonała kuchnia. Ceny umiarkowane.

WOCHENSCHRIFT
DAS TAGEBUCH

Herausgeber: Leopold Schwarzschild.

ABONNIEREN SIE

Verlangen Sie kostenlose Zusendung einer Probenummer!

MITARBEITER AUS LETZTER ZEIT:

Ludwig Bauer; Adolf Behne; Franz Blei; Josef Bornstein; Bert Brecht; Lujo Brentano; Paul Cohen-Portheim; R. N. Graf Coudenhove-Kalergi; Alfred Döblin; Ossip Dymow; Ilja Ehrenburg; Stephan Ehrenzweig; Albert Einstein; Paul Eipper; Alfred Flechtheim; Bruno Frank; Leonhard Frank; Dr. F. Friedensburg; Max J. Friedländer; Stefan Grossmann; Herbert Jhering; Ossip Kalenter; Erich Kästner; Egon Erwin Kisch; Paul Kornfeld; Fürstin Mechtilde Lichnowsky; Emil Ludwig; Ramsay Macdonald; Heinrich Mann; Tomas Mann; Valeriu Marcu; Walter Mehring; H. L. Mencken; Friedrich Muckermann, S. J.; Franz Oppenheimer; Kurt Pinthus; Alfred Polgar; Joachim Ringelnatz; Walter Rode; Joseph Roth; Peter Scher; Paul v. Schoenaich; Ernst Toller; L. Trotski; Karl Tschuppik; Hermann Wendel; Arnold Zweig u. a.

Ich bestelle hiermit die Wochenschrift

DAS TAGEBUCH

zur Lieferung bis auf Widerruf — Den Abonnementspreis von RM. 7 für ein Vierteljahr sende ich auf Postscheckkonto Berlin 15.129 (Tagebuchverlag G. m. b. H.) — überweise ich per Postanweisung — bitte ich per Nachnahme zu erheben.

Ich erbitte Zusendung eines Probeheftes.

Vor- und Zuname: ....

Ort und Strasse: ....

Datum: ....

Tagebuchverlag G. m. b. H., Berlin SW 48, Hedemannstrasse 13. — Nichtzutreffendes bitte durchzustreichen!

SPRZEDA[redacted]

FABRYKA marmolady cukierków w Rzeszowie (Środkowa Małopolska) najnowsze urządzenia — tanio do sprzedania. Informacyj udziela: Dr. Damiec, adwokat w Rzeszowie. 156x

WYSZYNK z powodu choroby do sprzedania: Czarnowiejska 7. 160g

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek. Podgórze, dawniej Trauguta 5 — obecnie ul. Rękawka Nr. 2 (tuż obok Rynku podgórskiego).

KILIMY artystyczne. — Dywany orjentalne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzynieckiej. 1296x

ZDROJOWISKA

POKOJE umeblowane słoneczne wynajmuje po cenach nader przystępnych inkasent pism codziennych Guttmann, Zakopane, Skibówki. Willa „Wysoka“. 48bp

RÓŻNE

NA KARNAWAŁ! W komis! Serpentyny, kulki z waty, parasolki, czapki. B. Steigbügel Kraków Szewska 2 — Przybory szkolne i biurowe 4158x

NAPRAWA dywanów kilimów. „Dywan“ Tkalnia Dywanów Kilimów Kraków—Podgórze, ul. Kingi 9. Telefon 116-09.

CHOROBY serca Basedow astma — Sanatorjum „Salus“ Dra Kupczyka Kraków Szujskiego. 3362er

Premje dla Prenumeratorów „Nowego Dziennika“

Rozpoczynając akcję premij dla naszych Szan. Prenumeratorów we formie cennych i wartościowych dzieł z zakresu wiedzy i literatury żydowskiej, jak i ogólnej — dajemy jako pierwszą premję sztandarowe dzieło historjografji żydowskiej:

prof. H. GRAETZA

„HISTORJĘ ŻYDÓW“

w 8 tomach w przekładzie polskim St. Szenhaka z przedmową Dra I. Schippera

pod następującemi warunkami:

A.

Komplet broszurowany 32 zeszytowy, 8 tomów, zamiast ceny księgarskiej 48 zł. — dla naszych Prenumeratorów tylko 25 zł. (plus koszta przesyłki na prowincję 1 zł. 50 gr.).

B.

Komplet w wybornej, płóciennej oprawie, 8 tomów — zamiast ceny księgarskiej 66 zł. — dla naszych Prenumeratorów tylko 41 zł. (plus koszta przesyłki na prowincję 1 zł. 50 gr.).

C. Bezpłatnie!

Kto zwerbuje 5-ciu nowych abonentów „Nowego Dziennika“ wpłaci równocześnie prenumeratę za nich przynajmniej na 1 miesiąc, — otrzyma 8-tomową „Historję Żydów“ Graetza: wydanie broszurowane (cena księgarska 48 zł.) — zupełnie bezpłatnie.
wydanie w płóciennej, wytwornej oprawie — (cena księgarska 66 zł.) — za dopłatą 16 zł.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje Administracja „Nowego Dziennika“ w Krakowie, ulica Orzeszkowej L. 7. — Telefon Nr. 102-79.

PRENUMERATA:			
w Krakowie i na prow mies ęczn.	Zł. 6'00	kwartal	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'60	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 2 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Granice 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana